№ 195 — Rocznik XVI. Piątek, 28 sierpnia 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do ekped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **wrzesień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **1** talara **5** fenygów, dla miejscowych **25** sgr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 27 sierpnia.

Czy téż Hiszpania będzie znów tą osią, na około któréj obracać się będą sprawy europejskie? Czy zdecyduje się teraz współzawodnictwo Rosyi i Niemiec jak się zdecydowało przed kilku laty na polu spraw hiszpańskich współzawodnictwo Niemiec i Francyi? Nad rozwiązaniem tego pytania zastanawiają się wszystkie bez wyjątku pisma i dla tego obszerne sprawie uznania rządów marszałka Serrano poświęcając artykuły i każdy szczegół odnoszący się w téj kwestyi do Rosyi z największą zapisując skrupulatnością, gubią się w kombinacyach politycznych, już to strasząc, już téż uspokajając opinią. Nie dziwimy się temu, bo fakt że Rosya nie poszła za wskazówkami księcia Bismarcka, gdy wszystkie już prawie państwa uległy wpływowi polityki niemieckiéj i uznały rządy marszałka Serrano, co najmniéj wywołać zdolen zdziwienie. W przeciągu lat ostatnich tak dalece czuć się dawała przewaga polityki kanclerza niemieckiego, że zdawało się, jakoby inne gabinety europejskie pozbawione były wszelkiéj woli i samodzielności. Zajęte sprawami własnego kraju, nie zdawały się mocarstwa zwracać uwagi na sprawy europejskie i ogólniejszego znaczenia. Kwestyami wszystkiemi tak umiał pokierować kanclerz państwa niemieckiego, że on sam jeden do ich rozwiązania przystępował ze świadomością rzeczy, inne zaś państwa zwykle były zaskoczone. Książę Bismarck, jak któreś z pism wypowiedziało, pozwalał wprawdzie zajrzeć sobie czasami w karty, ale wtedy tylko, kiedy był pewien wygranéj; krótko mówiąc, kierował losami Europy i nikt mu nie śmiał czy nie umiał się sprzeciwić. Nie dziw więc, powtarzamy, że polityka księcia po tylu usiłowaniach, ażeby gabinet rosyjski do wspólnego nakłonić działania w kwestyi uznania rządu hiszpańskiego, tak stanowczéj doznając klęski, straciła urok swéj nieomylności i budzi obawy przyszłych zawikłań nawet w tych organach prasy niemieckiéj, którym się wydawało, że nic stać się nie może wbrew woli wszechwładnego kanclerza. Bądź jak bądź — tak odzywa się Neue fr. Presse, któréj zapatrywania nie wiele się różnią od uwag innych pism — książę Bismarck doznaje pierwszy raz w zagranicznéj swéj polityce wielkiéj klęski. Być może, że sprawa ta ułoży się jeszcze i że Rosya ustąpi, nie zatrze to jednakowoż przykrego wrażenia, jakie opór ten wywołał. Jest to dziwna, że właśnie Rosya powstrzymuje ten lot śmiałéj polityki niemieckiéj, Rosya, któréj dotychczas zanadto robiono koncesyi i na któréj przymierze z wszelką liczono pewnością. Gdyby książę Bismarck był się mógł spodziewać, że nie pociągnie za sobą Rosyi, nie byłby niezawodnie wydawał okólnika do mocarstw europejskich i nie byłby pokazywał, że do uznania rządu hiszpańskiego tyle przywięzuje wagi. — Czy wszystko to przyczyni się do zerwania albo téż do oziębienia entente cordiale między trzema mocarstwami europejskiemi, tego przewidzieć nie możemy, tak kończy Neue freie Presse, ale to widoczna, że Niemcy pierwszy raz w niekorzystném znajdują się położeniu — w obec ultramontanów.

Provinzial-Correspondent usiłuje wprawdzie uspokoić opinią i usunąć obawy, zaręczając, że zakłóconą nie zostanie harmonia między Rosyą a Niemcami, że Rosya późniéj uzna jeszcze rządy Serrana — zachwiane jednakowoż zostało już zaufanie w trwałość przymierza północnych państw i nie ustąpi tak szybko w obec naturalnego antagonizmu Niemiec i Rosyi i w obec nieuniknionego starcia, które być tylko może kwestyą czasu. — W kwestyi uznania rządu hiszpańskiego donosi Événement, że hiszpański poseł w Paryżu, margrabia de la Veja de Armijo odebrał już z Madrytu listy uwierzytelniające i że tak hrabia Hatzfeld jak i hrabia Ludolf, posłowie niemiecki i austryacki udali się do Madrytu. Według korespondencyi paryzkiéj do Nat. Ztg. oświadczył minister spraw zagranicznych, książę Decazes posłowi hiszpańskiemu, że marszałek Mac-Mahon przyjmie go urzędownie zaraz po swoim powrocie.

Z teatru wojny w Hiszpanii to tylko zapisać należy, że, jak telegram z Perpignan donosi, znaczne karliści przy oblężeniu Puycerdy ponieść mieli straty. Oblężeni dzielny podobno stawiają opór, w czém dopomagać im mają także kobiety. Armia karlistowska pod Puycerdą wzmocnioną została w ostatnich dniach oddziałem, dowodzonym przez Tristanyego.

O podróży marszałka Mac Mahona po kraju pod właściwą piszemy rubryką. Tutaj nadmieniamy ponownie, że tak mowy, jakiemi witają departamenta marszałka, jako téż i większość dzienników francuzkich wykazują konieczność utrwalenia siedmioletnich rządów na mocy praw konstytucyjnych.

Odwaga cywilna.

Petycya pp. Łyskowskiego i dr. Szumana, wnosząca o zniesienie rozporządzenia z 23 maja r. b., które od septymy zaraz wykładowy język niemiecki dla polskich dzieci przepisuje w gimnazyach poznańskiém i ostrowskiém, odzywa się słusznie w słowach bardzo stanowczych na krzywdę dziejącą się dzieciom przez pogwałcenie wszelkich zasad dydaktyki i pedagogiki.

Dziwny traf! Morawianie obchodzą teraz właśnie jubileusz Amosa Komeniusza, który przed 200 laty język ojczysty jako warunek konieczny dla szkoły wywalczył, staczając bój zwycięzki z uprzedzeniem i przewrotnością uczonych scholastów. Dziś, po dwuwiekowéj pracy filozofów, psychologów i pedagogów, po tylu krwawych walkach o te warunki żywotne, które człowiekowi i narodom do naturalnego rozwoju koniecznie potrzebne, dziś przyszło nam, pobratymcom morawskiego mędrca i jego długoletnim uczniom, staczać ten sam bój o te same naturalne prawa i niezbędne warunki duchowego życia, lecz nie z pedantyzmem skostniałych scholastów, ale z polityką, z systemem, który ma za sobą cały „naród myślicieli, filozofów i pedagogów," który na chorągwi swojéj wypisał całość, nietykalność i świętość narodowości, a nad nią szczytne godło Suum cuique...

Nie potrzeba być Polakiem, dość być człowiekiem, aby głęboko w sercu zaboleć nad tą biedną dziatwą, dla któréj wszelkie prawdy nauki i prawidła przyrodzenia, dla któréj nabytki czasu i postępu, dla któréj Boskie prawa i zdrowy rozsądek w kąt usuwać się muszą przed zachciankami systemu, ziejącego zagładą więcéj dla duszy ludzkiéj niż dla narodowości, któréj śmierć zawyrokowano porywczo. To bowiem wykaże się a wykaże się i prędko i późno, że mimo systematycznego postępowania w zamachu, mimo poniżania szkoły, za polityczne narzędzie do niegodnéj dresury użytéj, Polakami być nie przestaniemy. Dzieci nasze wyjdą z téj duchowéj męki, z tego prokrustowego łoża, gdzie je na piędź dzisiejszych zachcianek obcinano, z pokaleczonym językiem prawda, ale i z płomieniejącą miłością ojczyzny. Wyjdą z pałającą duszą nagrodzenia szkody, ale wyjdą zarazem zacofane w rozwoju ogólnym, kulejące na drodze postępu i przedstawiające smutny obraz duchowego upośledzenia, którego dokonała dresura, umarzająca i gniotąca najpiękniejsze dary duszy.

Wiedzą to bezpośrednio dotknięci ojcowie a tak do oburzenia człowieka i boleści Polaka przybywa jeszcze troska, ciężka troska rodzicielska o los i przyszłość dzieci, z których chyba tylko szczególniejszą obdarzone wytrwałością zdołają pokonać trudności niepotrzebne a nadzwyczajnie napiętrzone, wszystkie zaś stracą na czasie i gruntowności wykształcenia.

Inicyatorowie petycyi nie tają sobie bynajmniéj, jak małe dziś są widoki doproszenia się słusznéj zmiany, wiedzą owszem aż nadto dobrze, że system dzisiejszy czerpie racye swoje nie z pedagogicznych zasad, nie z słuszności i równouprawnienia, najmniéj zaś z konstytucyjnych swobód obywatelom państwa przynależnych, choć organizm konstytucyjny w pełnéj mierze dla siebie wyzyskuje sofistycznie. Wiedzą oni, że system ten, w siłę dufny, powiada o sobie: „sprawiedliwość, słuszność, konstytucya i pedagogika nawet to ja."

Jeżeli mimo to petenci od zamierzonego przedstawienia nie odstępują, ale z tém większym naciskiem dopominają się przyrodzonego prawa, tém śmieléj krzywdę w całéj nagości przedstawiając, to nie czynią bynajmniéj kroku daremnego, owszem wznoszą się przez to do czynu, dowodzącego nie małéj odwagi cywilnéj, która w naszém położeniu zasługuje na szczególniejszą uwagę.

Legalna obrona praw działa bowiem ku dwu stronom. Krzywdzącemu te prawa staje się coraz nowym wyrzutem i przekonywa go, że ulegający sile bynajmniéj praw swoich nie zapomnieli ani ich się zrzec nie myślą, oraz że dzieli go od dotykanych krzywdą przepaść ciągle się rozszerzająca, którą tylko poszanowanie prawa i wymiar sprawiedliwości zgładzić może.

Z drugiéj strony ponoszący krzywdę mają z legalnéj praw swoich obrony ciągłe przypominanie swego położenia, nowe zagrzanie do dbałości o siebie, nowy węzeł łączności między sobą przez zespolenie sił ku wspólnym zabiegom i nową podnietę do pracowania na lepszą przyszłość. Ta doniosłość legalnego występowania w obronie praw nie jest nam jeszcze dokładnie znana w całéj swéj objętości i dla tego to nużymy się po piérwszém nieporadzeniu, po piérwszéj odmownéj odpowiedzi. Jesteśmy w tém istne dzieci teraźniejszego czasu, który tylko po sukcesie rzeczy cenić umie. Ztąd téż to pochodzi, że najszlachetniejsza obrona praw najwźnioślejszych, skoro ją sukces ominął, staje się u nas śmiesznym uporem, utopią, a obywatele wytrwali, którzy niczém nie zrażeni, bronią swego a raczéj naszego prawa z jednaką nieugiętością, ci w oczach krótkowidzącego ogółu dostają często nazwę ideologów, zagorzalców i marzycieli. Brak nam téj najwyższéj odwagi cywilnéj, która płynie z głębokiego przekonania o swojém dobrém prawie, a która nie tylko odmowy, szorstkiéj odprawy lub strat się nie lęka, ale nawet niepowodzeniem się nie zraża, śmiechu i szyderstwa się nie boi, owszem raczéj ugruntowaniem prawa a nie chwilowym sukcesem rzeczy mierzy.

My sami nie zamykamy oczu na to, co się dzieje, i nie taimy również, że petycya w mowie tu będąca tylko odmowną zyska odpowiedź, ale dla tego właśnie tę szczególniéj petycyą tém goręcéj polecamy, ile że w jasny, stanowczy, śmiały i pełen godności sposób krzywdę na oczy wytyka a tak ku obu wyżéj pokazanym stronom silnie działa.

Dając przeciwnikom coraz to nowe dowody świadomości naszego prawa i jego pokrzywdzenia, krzepmy zarazem w sobie tę odwagę cywilną, któréj nam na długo jeszcze będzie potrzeba a która z każdym dniem coraz to większéj dla nas nabiera wartości.

Już oto z doniesień inspirowanéj prasy pruskiéj przedziera się wiadomość o nowym projekcie ustawy szkólnéj, z którego się pokazuje, jakie względem nas żywią tam zamiary. § 3. tego projektu, wyłuszczając zadanie i przeznaczenie szkoły ludowéj, nie zna ojczystego języka, ale tylko mowę niemiecką, która zapewne dla tego ma być i dla nas i dla Duńczyków itd. mową ojczystą, że nas gwałtownie wcielono do tego organizmu państwowego.

Wypadnie nam więc znowu zanosić protesty, przypominać nasze prawa przyrodzone, konstytucyjne, traktatowe, wypadnie wytykać doznawane i zamierzane krzywdy, wypadnie w niebogłosy wołać sprawiedliwości a wypadnie prawdopodobnie daremnie, bez sukcesu. Nasi posłowie staną się znowu przedmiotem zaczepki i przymówek niedalekich od urągowiska, lecz czyż dla tego sprawa nasza mniéj będzie słuszną i świętą, że jéj przekornie narzucają prawa? Czyż dla tego posłowie nasi opuścić mieliby ręce i zamknąć usta, że nie podołają naciskowi? A przecież im większy i silniejszy nacisk, tém zuchwaléj sobie folguje i tém dotkliwiéj razi!

Czarnogòra.

(Dokończenie).

II.

W Czarnogórze ani rząd, ani gminy majątków gruntowych nie posiadają wcale. Ziemia należy do rodów, na mniejszych lub większych jéj cząstkach osiadłych. Właściciel gruntu, może za przyzwoleniem rodziny, rozporządzać swoją własnością, tylko że te własności zazwyczaj są bardzo małe, nie ma bowiem w tamtym kraju tego, co my zwykle dobrami nazywamy, a należącemi do jednéj danéj rodziny. Nawet dziedziczna własność panującego księcia wynosi zaledwie 10 jochów; innych obywateli bywa rozmaitą, począwszy od 1 do 10. Jakkolwiek każdy jest nieograniczonym panem swojéj własności, to jednakże według starodawnego obyczaju, jeżeli kto chce grunt sprzedać, musi wprzód uwiadomić o tém innych członkow rodziny i dopiéro gdy z pośród niéj nikt go nabyć nie chce, może ustąpić go ludziom do innych rodów należącym. Tak członkowie rodziny jako i rodu, muszą w takim razie wydać piśmienne zaświadczenie, że mieli sobie ofiarowany grunt ten do nabycia, lub sprzedający musi postawić na to wiarogodnych świadków. Inaczéj, rodzina albo ród, może z czasem upomnieć się prawnie o oddanie gruntu. Zresztą sprzedawanie ziemi członkom obcego rodu, bywa wypadkiem niezmiernie rzadkim.

Dopóki żyją rodzice, dzieci nie mogą rościć żadnych pretensyi do majątku, chyba że sami na ich korzyść zrzekają się takowego. Ojciec, który dorobił się jakiego mienia, może niém podzielić dzieci jak mu się podoba, albo nawet dalszéj familii przekazać. To jednakże co wziął w ojczystym spadku, musi na równe części podzielić i synom zostawić. Jeżeli za życia swojego dział uskutecznia, wtedy wszyscy członkowie rodziny a on z nimi, otrzymują część równą. Owdowiała matka otrzymuje dział mężowski dożywotnie; jeżeli zaś umrze, synowie dzielą go pomiędzy siebie. Przy rozbiorze dziedzictwa, najstarszy syn otrzymuje po zmarłym ojcu broń, a najmłodszy według staro-słowiańskiego zwyczaju zostaje przy domu. Córki nie mają żadnych praw do spadku; idąc za mąż dostają wyprawę z sukien, bielizny i to jest już ich całym posagiem. Jeżeli ojciec umiera nie zostawiając synów, w takim razie na córki zamężne spada majątek ruchomy i pole, lecz dom, ogród i broń przechodzi na własność najbliżéj spowinowaconego męzkiego członka rodziny. Jeżeli siostry ojca żyją jeszcze, otrzymują trzecią część majątku, córki zaś dwie trzecie. Skoro córka będąc jeszcze panną traci ojca, może sobie wybrać pomiędzy obcymi męża; wtedy dom, pole, broń i ogród staje się jego własnością, bo odtąd uważanym jest za członka rodziny. Jeżeli wdowa jest jeszcze młodą, używa części spadkowéj po mężu, dopóki nie wstąpi w powtórne śluby małżeńskie; po zamążpójściu otrzymuje rocznie 10 talarów dopóty, dopóki jest zamężną i wdową.

Pastwiska w górach nie są podzielone na domy jak grunta, lecz na rody, każdy ród ma swoje wspólne pastwisko, a właściciel domu tego rodu ma prawo paść na niém bydło swoje i zbierać na opał gałęzie. W ostatnich atoli czasach, w wielu miejscowościach podzielono się już także pastwiskami. Z wyjątkiem téj jednéj wspólności, żadnych zresztą innych Czarnogórcy nie znają; ciężary gminne i wypływające ztąd dla wszystkich wspólne zobowiązania, jak to jest zwyczajem w Europie, nie obchodzą ich zgoła i nic o nich wiedzieć nie chcą.

Istnieje w Czarnogórze od dawnych czasów dziedziczne szlachectwo, dzielące się na dwa stopnie: wojewodów czyli kniaziów i serdarów czyli rycerzy. Jakkolwiek książę panujący może za odznaczenie się na polu bitwy udzielać godność szlachecką, nie ma ona jednak w oczach Czarnogórców téj wartości co dziedziczna. Chociaż arystokracya ich, tak samo jak najpospolitsi mieszkańcy, uprawia własnemi rękami ziemię, chociaż pod względem ukształcenia umysłowego, zamożności, stoi z nimi na równi, przecie potomkowie wojewodów i serdarów nie chcą się łączyć związkami krwi z pospolitemi rodzinami.

Czarnogóra przez przeciąg lat trzystu nie miała szkół we właściwém tego słowa znaczeniu; tylko w klasztorach można się było nauczyć cokolwiek czytać i pisać. Lecz jeżeli kto nie miał zamiaru zostać księdzem albo mnichem, nie widział potrzeby uczęszczania nawet do szkółek klasztornych. W przekonaniu Czarnogórców, książki potrzebne były tylko dla władyków, mnichów i księży. Nauka w klasztorach ograniczała się także do niezmiernie szczupłych rozmiarów; wielu uczniów było w stanie czytać tylko z jednéj książki to jest téj, na któréj się uczyli. Nawet większa część władyków nie umiała nic więcéj, gdyż i oni zazwyczaj byli uczniami szkółek klasztornych. Władyka Piotr II., wychowaniec serbskiego poety i sam późniéj jeden z celujących na południowo-słowiańskim Parnasie rymotworców, założył w r. 1834 pierwszą szkołę w Cetyni. Teraźniejszy książę także poeta, z niezmierną troskliwością czuwa nad rozwojem szkół i postępem narodowéj oświaty. Obecnie jest już w Czarnogórze duchowne seminaryum, na którego utrzymanie przeznaczono 8000 talarów rocznie; jedna szkoła wyższa dla dziewcząt, założona przez cesarzową rosyjską i około 40 szkół ludowych. Nauczyciele ostatnich pobierają pensyą z dochodów klasztornych, wynoszących do 11,000 talarów. We wszystkich czarnogórskich zakładach naukowych w roku 1873 było 2,000 uczniów płci męzkiéj i 100 płci żeńskiéj, co stanowi już 2 procent ogólnéj ludności.

W Czarnogórze każdy jest żołnierzem, kto tylko broń nosi; jednakże aż do czasów wstąpienia na tron księcia Daniły, nie było żadnéj organizowanéj siły zbrojnéj. Wszystkie rody stawały do boju pod przywództwem jedynie swoich naczelników; zamiłowanie do wojny, miłość ojczyzny i wrodzone uczucie honoru, czyniło z nich zawsze na polu bitwy istnych bohaterów, chociaż o powinnościach i subordynacyi żołnierskiéj nie mieli wyobrażenia. Skoro rozeszła się wieść po kraju, iż Turcy przeciwko nim się uzbrajają, natychmiast władyka zwoływał do Cetyni naczelników rodzin dla naradzenia się nad sposobami najskuteczniejszemi stawienia nieprzyjacielowi odporu. Potém każdy naczelnik przyprowadzał na wskazane miejsce drużyny swoje, gdzie się także zjawiał władyka, zagrzewając lud do krwawego boju. Głównego przywódzcy nie było, a tylko instynktownie stawał jeden obok drugiego i tak walczył, przesadzając się w czynach bohaterskich. Komu się udało ściąć najwięcéj głów tureckich, ten uważanym był za najwaleczniejszego. Kiedy Czarnogórzec szedł na wojnę, żona nosiła za nim żywność.

Dopiéro książę Daniło zaprowadził w kraju milicyą i uformował przyboczną gwardyą, złożoną z najodważniejszych i najdzielniejszych zuchów wszystkich rodów. Obecnie panujący, posprowadzawszy serbskich oficerów na instruktorów, podzielił milicyą na roty, bataliony, brygady i dywizye. W każdéj rocie jest 100 żołnierzy, batalion składa się z 4 do 6 rot, brygada z 4 do 6 batalionów, dywizya z 2 brygad. Cała siła wojskowa Czarnogórców, w któréj biorą udział ludzie od 16 do 60 roku życia, wynosi 16,700 głów. Austryacki fabrykant broni pan Sedel dostarczył im świeżo

Zaprawiajmy się więc ciągle do téj walki niebezowocnéj choć pozornie bezskuteczéj chwilowo; wyrobi ona w narodzie odwagę cywilną nieskazitelnego hartu, która przetrwa złą dolę. W nas zaś samych obudzi się zmysł skutecznéj obrony i sposób do radzenia samym sobie, który bądź co bądź najlepszą zawsze jest pomocą. A czas wielki o pomocy téj pomyśleć poważnie, wskazać drogi i zwołać wszystkich do tego dzieła, którego ważność i sposób traktowania będziemy i nadal zawsze mieli na uwadze i nieraz jeszcze o niém na tém miejscu pomówimy.

Wiadomości urzędowe.

Dotychczasowy nauczyciel seminaryjski i komisoryczny powiatowy inspektor szkólny A. Spohn w Olsztynie mianowany został powiatowym inspektorem szkólnym w obwodzie regencyjnym królewieckim.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 24 sierpnia.

(Dwa tygodniki literackie. — Walka między wydawcami. — Pisma ilustrowane. — Wybory przemyskie. — Proces o fałszywe ruble.)

(T) Na zacięty zanosi się tu pojedynek między wydawcami pism literackich, które tu wkrótce powstać mają. Pp. Richter i A. J. Rogosz zapowiedzieli, że od 1 października rb. będą wydawali pismo literackie rozmiarów tygodniowych ilustrowanych pism warszawskich pod tytułem: „Tydzień literacki.“ Wkrótce potém pojawiły się ogłoszenia księgarni Gubrynowicza i Schmidta, donoszące, że od 1 października będzie wychodzić pod redakcyą p. Bronisława Zawadzkiego tygodniowe pismo literackie pod tytułem: „Ruch literacki.“ Tak jedni jak i drudzy wydawcy silą się teraz pozyskać jak najlepsze dla pism swoich siły i rzeczywiście, jeżeli wierzyć można ogłoszeniom, są współpracownikami obu pism wszyscy najcelniejsi i najznakomitsi nasi pisarze od Libelta i Kraszewskiego począwszy. Wczoraj rozesłał znowu p. Rogosz ogłoszenia, w których zapowiada, że nie 1 października, lecz już 5 września pocznie wychodzić jego „Tydzień“ i wymienia nie tylko nazwiska współpracowników stałych tutejszych, nie tylko tytuły powieści, rozpraw, pamiętników i podróży, które będą w „Tygodniku“ umieszczone, lecz i nazwiska korespondentów z najgłówniejszych miast Europy (z Poznania ma korespondować Karól Libelt) a nadto przyrzeka każdemu prenumeratorowi, który kwartalną złoży przedpłatę, powieść wartości kwartalnéj przedpłaty w dodatku gratis a przedpłacicielowi półrocznemu jeszcze prócz tego w prezencie Pola „Pieśni o ziemi naszéj.“ Prawdziwie po amerykańsku! Czy pp. Gubrynowicz i Schmidt pójdą w ślady swych współzawodników? wątpię, musieliby chyba, aby ich prześcignąć, ofiarować każdemu prenumeratorowi w prezencie gotówką z dziesięć guldenów! Które z pism tych będzie lepszém, w rzeczywistém tego słowa znaczeniu dziś twierdzić trudno, przyszłość to okaże, które z nich jednak więcéj będzie rozpowszechnioném, domyślić się łatwo. Bądź co bądź publiczność na téj rywalizacyi najlepiéj wyjdzie, bo będzie miała dwa pisma, z których każde wszelkiemi siłami o to starać się będzie, by było lepszém. Jak słyszałem, zamierzają wydawcy „Tygodnia“ zmienić z czasem to pismo „w Tygodnik ilustrowany“ i dziś już czynią po temu kroki. Tymczazowo ma być tylko część humorystyczna ilustrowaną. Stworzyć tu większe pismo ilustrowane, jest rzeczą nader trudną. — Mnóstwo mamy artystów „znakomitych“, lecz ilustracyi do dziennika nie ma komu wyrysować. Po wyjeździe p. Leopolskiego musi, Szczutek“, czyby kto wierzył? ilustracye do swego pisma sprowadzać z Monachium od Sidorowicza, bo tu nie ma komu zrobić rysunku. „Tydzień“ jeśliby chciał stać się pismem ilustrowaném rzeczywiście, musiałby tu wyrobić dla siebie ilustratorów przynajmniéj takich, jakich ma Warszawa. I z czasem przyjdzie do tego, zanosi się bowiem nie na jeden, lecz na dwa tygodniki ilustrowane. Obok Tygodnia, który ma się stać z czasem pismem ilustrowaném, projektowany jest drugi tygodnik ilustrowany humorystyczny, na wzór paryzkiego Petit Journal amusant lub Fliegende Blaetter zupełnie niepolitycznéj treści.

Obok tych projektów wydawania pism literackich, które spodziewać się należy, wkrótce się urzeczywistnią, Tydzień bowiem, jak świeżo ogłoszony projekt zapowiada, już 5 września wychodzić pocznie — są jeszcze dwa projekta nowych dzienników politycznych, o których zrealizowaniu wszakże pozwolę sobie wątpić, i których potrzeba nie zdaje mi się udowodnioną.

W Przemyślu ma być wybrany posłem burmistrz tamtejszy dr. Wajgart. Komitet przedwyborczy jego postawił kandydaturę. Czy kto inny także o mandat ubiegać się będzie, jezcze nie wiadomo.

Proces o puszczanie w obieg fałszywych 50rublówek, skończył się skazaniem Sęczykowskiego na 3 lata a Kozakiewicza na 3 miesiące więzienia. Współobżałowany p. Bayer z Warszawy został przez przysięgłych uznany niewinnym. Do wykrycia Sęczykowskiego użyła policya tajnego swego ajenta niejakiego Mołodeckiego, utrzymującego tu biuro wywiadowcze, który w całéj téj sprawie bardzo brzydką odegrał rolę. Jeżeli każdy człowiek zbrodnią, jakiéj się Sęczykowski dopuścił — zwłaszcza, że jest to młody, bardzo pięknie wychowany i wykształcony człowiek, mogący w sposób uczciwy zapracować na przyzwoite utrzymanie — stanowczo i bezwarunkowo potępić musi, to z drugiéj strony trudno nie pogardzać podłém rzemiosłem Mołodeckiego. Cały ten proces tém przykrzejsze sprawił na publiczności naszéj wrażenie, że Sęczykowski jest koroniarzem, który z powodu udziału swego w powstaniu do Galicyi się schronił.

Paryż, 24 sierpnia.

(Przygotowania do wyboru w Maine et Loire. — Soleil rozkłada kolory. — Polityka orleanistowska i Journal de Paris. — Monarchowie w Paryżu. — Śmierć p. Frédéric Morin. — Jeszcze o Bazainie.)

S. E. Nic nowego. Mac-Mahon zawsze podróżuje, Bazaine zawsze ucieka, komisya nieustająca zebrała się i rozeszła nie objaśniwszy żadnéj z kwestyi będących na porządku dziennym; uznanie rządu hiszpańskiego dzisiaj uchodzi za fakt dokonany, a jutro znowu na jakieś niespodziane napotyka trudności; dzienniki zapisują tylko dwuznaczne mowy merów i prezydentów Izb i trybunałów handlowych, i ciemniejsze jeszcze odpowiedzi marszałka Mac-Mahona, a oprócz tego jeszcze żują bezustannie wybór p. Leprovost, myśląc zarazem o mającym odbyć się za 2 tygodnie nowym wyborze w Maine et Loire dla zastąpienia p. Beulé; każde stronnictwo będzie miało podobno swego kandydata; prawe centrum tj. orleaniści pod maską septennalistów przedstawiają pana Bruas, który już ogłosił bezbarwne wyznanie wiary; republikanie głosować będą za p. Maillé, dawnym merem w Angers; bonapartyści nie wydobyli jeszcze z zanadrza swego przedstawiciela, a legitymiści chcieliby skłonić biskupa ks. Freppel do przyjęcia kandydatury. Wiadomo, że marszałek Mac-Mahon na końcu swéj podróży przejedzie przez Angers; zobaczymy jak téż jego podróż wpłynie na ten wybór, w którym republikanie nie wielkie pokładają nadzieje. A jednak nawet w téj świętéj Bretanii, częściéj jakby sobie tego życzył, naczelnik bezimiennego rządu witanym bywa okrzykiem: „Niech żyje rzeczpospolita,“ który wszelkie inne zagłusza manifestacye. Miałżeby to być symptom nawrócenia, nie broń Boże marszałka, ale ostatnich obrońców Henryka V?

Dzienniki orleanistowskie, pozorni owi obrońcy septennatu, czasami objawiają nieco szczerzéj chęci swoje i nadzieje. Soleil naprzykład umieścił niedawno rozprawę o trojakich rządach, t. j. białym, czerwonym i błękitnym, z którego dwa pierwsze są podług niego nienawistne Francyi, trzeci zaś, rozumie się, monarchia konstytucyjna, którego nie można było założyć w roku 1873, powinien jak najprędzéj być urządzonym. Ale Soleil rozkładając tak umiejętnie kolory tęczy narodowéj za pomocą pryzmatu nadziei swoich orleanistowskich, zbyt łatwo zapomina o żołnierzu lojalnym i legalnym. Nie tak Journal de Paris! Ten odkłada ziszczenie najdroższych swoich marzeń do roku 1880: „My dzisiaj, powiada, spotykamy kandydata, który nam mówi: będę popierał rząd marszałka Mac-Mahona, to jest mój cały program! Odpowiadamy temu kandydatowi oświadczenie twoje nam wystarcza; jesteś naszym człowiekiem. Kiedy czas nadejdzie w r. 1880 stanowić o tém, co ma być po septennacie, albo cię popierać albo przeciw tobie walczyć będziemy, podług tego jak sam się zdecydujesz. Teraz znamy tylko septennalistów i antiseptennalistów. Jesteś septennalistą a septennalistą bezwarunkowym, może jesteśmy z tobą.“ Septennalista bezwarunkowy, który przez lat 7 będzie wyłącznie nad tém pracował, aby zapewnić tryumf jednemu z trzech pretendentów, albo w każdym razie, aby przygotować straszną walkę ostateczną zapowiedzianą na r. 1880 może być miłym orleanistom, którzy wiedzą, że tylko w ich stronnictwie rodzą się takie istoty, ale wątpimy, aby naród wielu takich zamaskowanych spiskowców wybierał; woli tych, którzy otwarcie mówią czém są i czego chcą. Orleanisto-septennaliści za nadto są subtelni; ogół wyborców nie będzie nigdy w stanie ich rozumieć.

Błogosławiony tydzień! Paryż miał dwóch gości koronowanych; jeden z nich, cesarz austryacki*) przejechał tylko w drodze do wyspy Wight, ale król bawarski pod nazwiskiem hr. de Berg, osiadł w naszych murach, zwiedza nasze muzea, podziwia Wersal Ludwika XIV, któregoby chciał naśladować przynajmniéj co do gustów artystycznych, bo nie weźmie zapewne od niego hasła: nec pluribus impar. Prawda, że dzienniki niemieckie przypisują téj podróży znaczenie polityczne, ale hr. de Berg tymczasem śmieje się z ich przypuszczeń, oglądając obrazy Verneta, ogrody le Notra, wielkie wody wersalskie i wystawę dawnych ubiorów zeszłych wieków w pałacu przemysłowym; polityki zaś nie znajdzie ani źdźbła w Paryżu opuszczonym od wszystkich urzędowych osób.

Umarł w Paryżu w sobotę p. Frèdéric Morin, redaktor Rappelu, jeden z najpoważniejszych i z najuczeńszych dziennikarzy stronnictwa republikańskiego, były uczeń szkoły normalnéj i dawny profesor filozofii. Na jego pogrzebie przemówił wymownie pan Garnier Pagès, wzywając nad trumną republikanina wszystkich patryotów do zgody na gruncie republikańskim; po nim p. Barodet pożegnał zmarłego w imieniu republikanów z Lugdunu, gdzie się urodził p. Morin. Podczas wojny pan Morin był prefektem w Mâcon — i dzielnie się przyczynił do obrony narodowéj.

O Bazainie już tylko z widoczną niechęcią piszą francuzkie dzienniki. Figaro tylko zawsze zbiera plotki o schwytaniu kapelusza i spodni, w których uciekł bohater św. Małgorzaty; w publiczności krążą o jego ucieczce pogłoski, których przyzwoitość powtarzać nie pozwala, a czekają już cierpliwie na ogłoszenie rezultatów śledztwa. Mówią także o odwiedzeniu Bazaine'a w Spaa przez nowo wybranego p. Leprovost de Launay w drodze do Arenenberga (wszak i on jest septennalistą!); przez byłego prefekta policyi p. Pietri i przez doktora Conneau. Może to go pocieszy przy niechęci mieszkańców Spaa, która go zmusiła do wyjazdu ze Spaa do Liège; ztamtąd wybrał się podobno do Brukseli a potém do Anvers.

*) Dzienniki przeczą temu stanowczo. Przyp. Redakcyi Dzien. Pozn.

KRÓLESTWO POLSKIE.

✱ Z źródła urzędowego podajemy kilka danych co do gubernii kieleckiéj z sfery szkólnéj. W gubernii téj pod zarządem bezpośrednim miejscowéj dyrekcyi naukowéj znajdowało się 1 stycznia 1874 roku ogółem 301 zakładów naukowych, prócz gimnazyum męzkiego klasycznego w Kielcach i progimnazyum męzkiego w Pińczowie, które na mocy nowo wprowadzonéj ustawy szkólnéj od początku roku 1873/4 pozostają w zawiadywaniu, pierwsze oddzielnego dyrektora, drugie inspektora. Istniejące w gubernii zakłady naukowe, tak rządowe jak prywatne, są następujące: progimnazyum 4-klasowe żeńskie w Kielcach, seminaryum nauczycielskie w Jędrzejowie i przy niém szkoła wzorowa; początkowych jednoklasowych szkółek miejskich: męzkich 2, żeńskich 2, mięszanych 7; takichże szkółek wiejskich: męzkich 3, żeńskich 3, mięszanych 259; razem szkółek elementarnych 276; szkół niedzielno-rzemieślniczych 11 (istniejących w Kielcach, Chęcinach, Miechowie, Jędrzejowie, Pińczowie, Olkusz-u, Stopnicy, Proszowicach, Nowém-Mieście, Korczynie, Wiślicy). Szkoły prywatne: wyższa 4-klasowa pensya męzka w Kielcach, 4-klasowa pensya żeńska tamże; szkoła początkowa męzka w Miechowie; początkowych żeńskich pensyi 5 (w Kielcach 2, Pińczowie, Miechowie, Suchedniowie), kantoratów przy parafiach ewangielickich 5.

Ogólna liczba uczących się w pomienionych zakładach naukowych wynosiła 1 stycznia 1874 roku 17.514 dzieci płci obojga (chłopców 10,884 i dziewcząt 6,630), a mianowicie: w gimnazyum męzkiém w Kielcach 312 uczniów, w progimnazyum pińczowskiém 130 uczniów, w kieleckiém progimnazyum żeńskiém 69 uczennic, w seminaryum nauczycielskiém w Jędrzejowie 75 uczniów, w 276 elementarnych rządowych szkółkach 16,588 dzieci (10,262 chłopców i 6,326 dziewcząt), w 11 niedzielno rzemieślniczych szkołach 307 chłopców. W prywatnych zakładach po 1 stycznia 1874 r. było uczących się: w 4 klasowéj wyższéj pensyi tamże 77 panien, w początkowéj męzkiéj szkole w Miechowie 17 chłopców, w 5 żeńskich elementarnych szkółkach 72 dziewcząt, w 5 kantoratach ewangielickich 81 chłopców i 86 dziewcząt. Wyż przytoczona liczba uczących się dzieli się a) podług wyznań: 85 prawosławnych, 16,387 katolików, 351 ewangelików i 691 starozakonnych; podług stanów: 333 szlachty i dzieci urzędników, 1,304 ze stanu miejskiego, 15,877 dzieci włościan.

Z danych wyżéj przytoczonych okazuje się, że w ciągu 1873 r., w porównaniu z 1872 rokiem zwiększyła się liczba zarówno szkół jak uczniów. W pierwszym zresztą wypadku zaszła zmiana jedynie pod względem szkół elementarnych, których przy współudziale władz administracyjnych gminy wiejskie założyły 2, a mianowicie we wsi Gość powiatu miechowskiego, z roczną zapomogą rsr. 77 kop. 50 i tyleż od rządu, i we wsi Przoncław powiatu jędrzejowskiego, z utrzymaniem od gminy rsr. 97 i tyleż zapomogi ze strony rządu. Nadto z upoważnienia dyrekcyi naukowéj udzielono pozwolenie dwom wykwalifikowanym nauczycielom na otwarcie w mieście Kielcach prywatnych jednoklasowych pensyi. Zwiększenie liczby uczniów miało miejsce we wszystkich stanach, lecz najbardziéj w stanach włościańskim i miejskim, z których uczyło się w 1872 roku w szkołach elementarnych 14,012 dzieci płci obojga, a w 1873 roku 16,588.

Skład dyrekcyi naukowéj, oprócz dyrektora, liczył 5 urzędników; nauczycieli w średnich zakładach rządowych było 23, szkółkach elementarnych 236, nauczycielek 15, wakujących posad nauczycieli elementarnych było 26. W prywatnych zakładach wykładem nauk zajmują się sami utrzymujący i nauczyciele szkół rządowych. Oprócz tego dyrekcya w latach poprzednich udzieliła świadectw 2 prywatnym guwernerom, 1 guwernantce i 26 początkowych nauk nauczycielkom. W sprawozdawczym roku 1873 wydano takichże świadectw: guwernerom 2 guwernantce 1 i nauczycielkom 4.

Oprócz szkół rządowych, posiadających znaczniejsze środki utrzymania, 218 szkółek ma pomieszczenie we własnych domach, 1 w domu parafialnym ewangielickim, 3 bezpłatnie w domu obywateli, 1 bezpłatnie w gmachu poklasztornym, 3 w domach gminnych, 47 w domach najętych za 1,771 rs. 82½ kop. rocznéj płacy.

W Kielcach znajduje się seminaryum duchowne rzymsko-katolickie, w którém słucha wykładów 48 kleryków; zakład ten, będący pod zawiadywaniem bezpośredniém władzy dyecezalnéj i biskupa miejscowego, pozostaje po za obrębem zarządu dyrekcyi naukowéj.

NIEMCY.

✱ **Berlin,** 26 sierpnia. Donosiliśmy przed kilku dniami o okólniku biskupa moguncki ego, w którym ten dostojnik kościoła wyłuszcza powody, dla których katolicy brać nie mogą udziału w uroczystościach, które się odbyć mają w dniu 2 września na cześć bitwy sedańskiéj. Dzień ten nie będzie tylko obchodem zwycięztwa nad Francyą, ale według biskupa obchodem także klęski kościoła katolickiego i utraty jego samodzielności. To téż nie możemy — tak kończył okólnik — brać udziału w tym obchodzie bez ubliżenia naszemu charakterowi. Takie oświadczenie ze strony katolików, odpowiada Nat.-Ztg., nie jest dla nas żadną niespodzianką, nie spodziewaliśmy się bowiem czegoś innego od stronnictwa, które nie tylko nie dopomagało do utworzenia jedności niemieckiéj, ale do największych zawsze liczyło się nieprzyjaciół Niemiec. — Inne pisma berlińskie w gwałtowniejszych jeszcze o tym okólniku odzywają się wyrazach i pocieszają się tém, że jeśli katolicy Niemiec zdala trzymać się będą od uroczystości sedańskiéj, za to Włosi, którzy bitwie pod Sedanem tyle zawdzięczają, święcić będą ten dzień z radością, bo się przekonali, dokąd to wiedzie ta droga, którą mu wskazywali ambitni księża i odrodni synowie własnéj ojczyzny. — Jeśli przyszła kadencya sejmu pruskiego załatwi wszystkie prawa, jakie będą przedłożone, będzie w takim razie niewątpliwie jedną z najważniejszych, tak pisze Nordd. Allg. Ztg. Według pomienionego pisma mianowicie w ministerstwie spraw wewnętrznych pracują gorliwie nad przysposobieniem dla przyszłego sejmu materyału. Organizacya gmin, powiatowa i prowincyonalna konstytucya dla Westfalii, nadreńskiéj i nasawskiéj prowincyi, ordynacya powiatowa dla W. Ks. Poznańskiego ordynacya wreszcie prowincyonalna dla prowincyi wschodnich, projekt do prawa dotyczący utworzenia najwyższego trybunału administracyjnego dla wszystkich prowincyi, otóż mniéj więcéj prace, jakie sejm pruski czekają. — Najświeższy numer Provinz. Corresp. oświadcza, że fałszywe są wieści, jakoby cesarz niemiecki zamierzał udać się do Włoch.

FRANCYA.

✱ **Paryż,** 24 sierpnia. Monitor donosi, że rząd francuzki zarządził jak największe środki ostrożności celem strzeżenia hiszpańskiéj granicy. Korpusy 16, 17 i 18 wysłały znaczne posiłki nadgranicznym załogom a nadto wzmocniono posterunki pilnujące rzeki Bidassoy.

Dzienniki urzędowe zamieszczają następującą notę: „Możemy zapewnić, że w końcu ubiegłego tygodnia ożywił się znacznie handel, mnóstwo zawierano inte-

---

ulepszonych karabinów, a pomiędzy niemi jest 2,500 odtylcowych systemu Krnka.

Rólnictwo u Czarnogórców podrzędnego jest znaczenia; szczupła ilość gruntu uprawianą bywa narzędziami pierwotnéj prostoty. Rzadkiém jest lato, w którémby zbiór zboża wystarczał na potrzeby ludności. Dla tego w spokojnym czasie, od 2 do 3 tysięcy Czarnogórców udaje się każdego roku do Stambułu, Azyi, Egiptu dla zarobku, aby tym sposobem wyżywić pozostałą w kraju rodzinę. Życie ich w ogólności jest nędzne, wielu niezbędnych rzeczy muszą sobie odmawiać, jednakże kochają gorąco swoją skalistą a ubogą ojczyznę i opuszczają ją tylko w najkonieczniejszéj potrzebie. Ponieważ grunt jest nierówny, raz górzysty to znowu nizki, przeto klimat i płody ziemi bywają rozmaite. Ryby suszone, jedwabne kokony, sér, masło, jarzyny, ziemniaki, suszone mięso znane pod nazwą Costradino, przytém cokolwiek wołów, kóz i baranów, oto wszystko, co stanowi wywozowy handel Czarnogórców. W zamian otrzymują sukno, płótno, wyroby bawełniane, kawę, cukier, spirytus i trochę tanich ozdób jubilerskich; najwięcéj jednakże sprowadzają soli i kukurydzy. Niektórzy naczelnicy rodów, po porozumieniu się z księciem, otrzymują pozwolenie zakupywania w Tryeście zboża, które następnie po cenie przez tegoż i przez senat ustanowionéj odprzedają ludowi. Należność za zboże spłaca się ratami w ciągu 8 lub 10 miesięcy; w razie niemożności uiszczenia się, zabieraną bywa dłużnikowi cała ruchoma jego chudoba.

Istnieje jeszcze w Czarnogórze pożyczka na „dobre słowo“ i rzadko niezmiernie zdarza się, ażeby ktoś złamał słowo i zaparł się długu w ten sposób zaciągniętego. Pieniędzy atoli brak jest zupełny i Duczycz mniema, iż z wyjątkiem kasy książęcéj, cała Czarnogóra nie posiada nawet sto tysięcy guldenów gotówki.

Z pewnością nie ma w Europie ludu, któryby dobrowolnie w większém mógł żyć ubóstwie jak Czarnogórcy. Dosyć powiedzieć, iż w roku nieurodzajnym są oni w stanie poprzestać przez dzień cały na zjedzeniu jednego pieczonego albo gotowanego ziemniaka! Pokarm ich składa się zazwyczaj z ziemniaków, kapusty, sera, chleba wyrabianego z kukurydzy a w lecie z mleka. Rzadko można znaleźć domy, w którychby oprócz dni świątecznych spożywano mięso. Tak samo ma się rzecz z winem i wódką. A jednak wszędzie w kraju są oberze w święta przepełnione ludnością, atoli pijanego Czarnogórcy nigdy się nie spotyka.

Domy są zwykle skromnie bardzo budowane, te zaś w których mieszkają naczelnicy rodów albo ludzie zamożniejsi posiadają strukturę wojenną i w razie potrzeby za forteczki służyć mogą. Wewnętrzne ich urządzenie czyli umeblowanie, odpowiednie jest powierzchności; talerzy, noży, widelców nikt tam nieużywa. Cała rodzina jada z jednéj miski, bez świec także się po największéj części obywają. Najprzedniejszą czarnogórską potrawą jest pieczeń barania; gospodarz stawia ją uroczyście przed gościem na stole i kraje sam nożem jaki nieodstępnie nosi za pasem. — Tym samym nożem niejednokrotnie odrzynał głowy Turkom, ale to nic nie znaczy, nikomu to wstrętu nie czyni. Ponieważ przy spożywaniu pokarmów potrzeba się posługiwać palcami, więc tak przed jako i po jedzeniu wszyscy myją ręce, atoli bez mydła, gdyż takowe rzadko w którym domu się znajduje. Nawet do prania bielizny nie używa się go wcale, tylko ług wyrabiany z popiołu. Do niedawnego jeszcze czasu nikt z Czarnogórców nie śmiał do mycia używać mydła ani téż włosów czesać grzebieniem; taki wykwintniś byłby wyśmiany, wyszydzony, bo tylko niewiastom według przekonania Czarnogórców przystoi trefić włosy a nie bohaterom. Lecz i pod tym względem wiele już tam się zmieniło. Mieszkańcy Cetyni a nawet naczelnicy rodów przebywający w stolicy, nie tylko że myją się już mydłem pachnącém, ale co surowych obyczajów archimandryta Duczycz z boleścią wyznaje, używają nawet do włosów — pomady!

W okolicach, gdzie jest dosyć drzewa, palą po całych nocach ogień na kominkach, szczególniéj w uboższych chatkach, gdzie ludność nie ma cieplejszego odzienia. Na około ogniska siada drzemiąc cała rodzina i w takiéj postawie zostaje do białego dnia. W zimie bardzo chętnie kładą się Czarnogórcy na około ognia, grzejąc sobie plecy albo nogi. W taki téż sam sposób leczą się na odziębienie. W całym kraju jest tylko jeden lekarz, to jest ten, który nosi tytuł przybocznego lekarza panującego księcia w Cetyni a i ten nie umie najczęściéj mówić po serbsku. Ale za to nie brak takich, co znają się na ziołach, lecząc niemi wszelkiego rodzaju choroby i rany.

Największą chlubę Czarnogórcy stanowi broń i okazała odzież; u nie jednego broń i odzienie więcéj bywa warte, aniżeli cały jego majątek. Rzemiosła w nieosobliwém są u nich poważaniu; zdaje im się, iż zajmowanie się rękodzielnictwem ubliża godności rycerskiéj, dla tego téż mało nadzwyczajnie jest pomiędzy niemi rzemieślników. Jednakże większą część narzędzi gospodarskich sami sobie wyrabiają. Zazwyczaj kowalami są cyganie, krawcami Serby z zaboru tureckiego, mularzami zaś Dalmatyńcy i Hercogowianie. Innych rzemiosł nie znają i nie używają w Czarnogórze.

Dochody Księstwa wynoszą do 175 tysięcy guldenów; w téj sumie znajduje się roczny datek rosyjski 45 tysięcy i austryacki 20 tysięcy guldenów srebrem. Austrya opłaca ten datek od roku 1866, w którym zawarła z Czarnogórcami układ, iż w razie wojny włoskiéj książę Mikołaj miał uczynić dywersyą na dalmatyńskich wybrzeżach. Ogólne wydatki państwa wynoszą 52,543 guldenów srebrnych. Cała przewyżka w ilości blizko 120 tysięcy guldenów srebrnych idzie na utrzymanie dworu, t. j. że książę może nią rozporządzać jak mu się tylko podoba.

O życiu i obyczajach dawniejszych władzców Czarnogóry, Duczycz w dziele swojém podaje szczegóły następujące:

Żyli oni zazwyczaj bardzo skromnie; w stolicy Władyków w cetyńskim klasztorze, zajmowali dwie izby opatrzone w najprostsze łóżko i drewniane stołki, tylko na ścianach zawieszonych było kilka obrazów świętych a za cały skarbiec służyła zbrojownia w mnóstwo broni zaopatrzona. Dwór składał się z archimandryty, jednego dyakona, jednego służącego i kucharza. Potrawy jakich używali, były także bardzo proste i skromne; w zimie karmili się suszoném mięsem, kapustą, serem, suszonemi rybami, czerwoném winem; w lecie zaś świeżem mięsem, takiemiż rybami, serem i mlekiem. Wszystko to otrzymywali z dóbr należących do klasztoru, nie potrzebowali więc na utrzymanie życia pieniędzy wydawać. Odziewali się albo w czarne mnisze sukmany albo w zwyczajny strój ludowy; jeden, najwyżéj dwa konie, stały zawsze w stajni dla ich osobistego użytku.

Z boleścią serca porównywa Duczycz prostotę życia dawnych władzców Czarnogóry ze zbytkiem jaki się następnie wkradł na dwór panujących książąt w Cetyni, gdzie francuzka kuchnia zastąpiła kuchnią czarnogórską, gdzie wprowadzono wina bordeaux, szampańskie, fraki, glansowane rękawiczki itp. rzeczy. Autor dzieła tym wszystkim nowościom przypisuje nieszczęścia i klęski jakie późniéj spadły i jakie jeszcze spaść mogą na tę drugą jego ojczyznę. Czy nie myli się w tym względzie szanowny słowiański patryota, czy zapatrywanie się jego nie jest zbyt pesymistyczne najlepiéj czas pokaże.

resów i przemysłowcy otrzymali wiele obstalunków. Sądzą powszechnie, że podróż prezydenta i potwierdzenie septennatu przez marszałka nadały naraz taki obrot interesom, w których dotąd panowała zupełna stagnacya.“ Ku jakiemu celowi wymierzona powyższa nota, nie potrzeba się długo zastanawiać. Gabinet sili się, aby udowodnić konieczność septennatu i wmówić w opinią, że to obecnie jedyna i najlepsza forma rządu dla Francyi. Czy wysilenia te otrzymają pożądany skutek a Zgromadzenie narodowe zebrawszy się na nowo po długich wakacyach pozostawi istotnie rzeczy statu quo, i nie zażąda stanowczo rozwiązania obecnéj reprezentacyi kraju — są to kwestye należące do niedalekiéj już przyszłości. Wszystkie te przecież urzędowe noty i półurzędowe artykuły dowodzą jak najwymowniéj słabości rządu i braku zaufania, jakim go kraj otacza. Najświeższy urzędowy dziennik obszerny podaje opis pielgrzymki marszałka Mac Mahona do Sainte Anne d'Auray. Arcybiskup z Vannes, w którego dyecezyi znajduje się kościół św. Anny, przyjmował Mac-Mahona wraz z całą podróżną świtą u wrót kościoła przemową, w któréj podniósł nabożność i gorącą wiarę naczelnika kraju szukającego pociechy i pomocy w trudném i ciężkiém zadaniu, u pańskich ołtarzy. Francya przez takich prowadzona wodzów — tak zakończył arcybiskup — jak ty, panie marszałku, znajdzie znowu drogę do zwycięztwa. Trudném jest twe zadanie, ale spełnisz je za pośrednictwem i pomocą Boga, przed którego ołtarzami kornie schylasz twe czoło. — W dniu 2 września uda się marszałek Mac-Mahon na zamek La Forêt, gdzie zamierza polować przez niejakiś czas a następnie udać się na objazd południowych kraju prowincyi. Z dzienników, które najśmieléj i rzec można, najdobitniéj wyrażają się o podróży marszałka-prezydenta po kraju, na szczególną uwagę zasługuje organ p. Thiersa, Bien Public. W długim artykule podaje dziennik ten opis podróży po kraju królów i naczelników Francyi od Ludwika XVI począwszy i tak się daléj rozwodzi: „Teraz przyszła kolej na septennat: prezydent rzeczypospolitéj objeżdża nasze prowincye. Gdy zapowiedziano podróż marszałka, radość ogarnęła szczere serca. Prawi ci ludzie mówili sobie: naczelnik kraju pozna istotne jego położenie i za powrotem swym do Paryża nowéj chwyci się polityki zaczerpniętéj w narodowém źródle w woli narodu i jego interesach. Dobrzy ci ludzie, prostego umysłu i serca, nie pamiętają już o tém, że u nas królowie, konsulowie lub prezydenci podróżują po kraju jak gwiazdy obracając się tylko we własnéj atmosferze i że ta królewska lub prezydyalna atmosfera różni się od atmosfery gwiazd tém, że jest nieprzejrzystą jak każde światło.“

Król bawarski w towarzystwie niemieckiego posła zwiedza w stolicy Francyi wszystkie zakłady i osobliwości. W dniu wczorajszym kazał sobie pokazać więzienie Maryi Antoniny, następnie oglądał pałac sprawiedliwości, Sainte Chapelle, kościół Notre Dame i muzeum Cluny. Najwięcéj zajęła go przecież nowa Opera, nie skończona dotąd. Wieczorem był na przedstawieniu w teatrze Français, gdzie dawano „Skąpca“ Moliera. Dzisiaj po południu wyjechał do Wersalu i stanął w hotelu des Reservoirs. Cailloux, minister robót publicznych, zamierza sprawić mu niespodziankę i rozkaże puścić sławne wersalskie wodotryski.

O zbiegu z wyspy Małgorzaty przycichło. Śledztwo toczy się dotąd i ztąd nic nie wiadomo pewnego o bliższych szczegółach ucieczki Bazaine'a. U brata zbiega, inżyniera paryzkiego Achillesa Bazaine'a, drugą odbyła rewizyą policya i, jak powiadają, znalazła rzeczy eksmarszałka, które miał na sobie podczas ucieczki. Rzeczy te chciano może przechować jako familijne relikwie.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 18 sierpnia. Dzisiejszy dziennik rządowy przynosi telegram komendanta z Alcaniz w Aragonii, który opiewa, że w nocy z dnia 13 na 14 sierpnia uderzyły połączone siły karlistów pod wodzą Cabecillasa, Pallesa, Gamundi, ks. Fliks, Cucali i Infantosa na Alcaniz. O saméj północy, tak daléj mówi telegram, uderzyli karliści na miasto. Ogień trwał aż do 7 godziny rano. Załoga Alcaniz składająca się z jednego batalionu i ochotników odparła nieprzyjaciela. — W dniu 14 sierpnia pokazali się karliści na wzgórzach otaczających miasto i z nadejściem nocy powiedli szturm. Zacięta walka zakończyła się dopiero o drugiéj godzinie rano a dzielna, mała załoga odparła ponownie przeważnego znacznie liczbą nieprzyjaciela. W dniu 15 bm. na nowo uderzyli karliści na miasto, ale wszelkie ich wysiłki były nadaremnemi. Trzeci szturm odparła skutecznie załoga Alcaniz a karliści nic nie wskórawszy, rozproszyli się w różnych kierunkach. Straty karlistów miały wynosić w zabitych i rannych około 60 żołnierza, podczas gdy załoga Alcaniz ucierpiała bardzo mało.

Dzienniki madryckie podają obecnie szczegółowy opis morderstw spełnionych przez karlistów na jeńcach republikańskich w Olot, którym przeczyły karlistowskie różne klerykalne organa. Oto co piszą madryckie dzienniki: „Jeńcy z kolumny Nouvilasa znajdowali się w Olot w tym właśnie czasie, w którym gotowano drugi atak na Puycerdę. Celem przyjścia w pomoc zagrożonéj Puycerdzie, skierowały wojska republikańskie marsz swój ku temu miastu. Karliści zmiarkowawszy co się święci, wprowadzili jeńców do Vallfone. Tu rozkazał Saballs rozstrzelać wszystkich jeńców. Po niejakimś jednak namyśle zmienił pierwszy swój rozkaz w ten sposób, że wszyscy karabiniere, a było ich 75, mieli pójść na śmierć, a z reszty jeńców i oficerów, co piąty człowiek. Ku temu celowi kazał sobie podać Saballs spis jeńców i przy każdym nazwisku żołnierzu, zrobił krzyżyk. Tym sposobem naznaczył 114 jeńców, których wspólnie z 75 karabinierami wyprowadzono pod eskortę w kierunku Ripoll. W połowie drogi podzielono cały oddział i poprowadzono karabinierów w lewo, — a resztę jeńców w prawo. — Skoro przyprowadzono karabinierów do cmentarza Llayès, — oświadczono im, że wybiła ostatnia ich godzina. Powiązano ich po dwóch i wprowadziwszy na cmentarz, rozstrzelano natychmiast i pochowano. Większa część karabinierów była żonatych i ojcami rodzin. Podczas gdy ta egzekucya odbywała się na cmentarzu Llayès, pędzono jeńców regularnego wojska naznaczonych przez Vallsa w kierunku ku San Juan. Na pół godziny przed miastem zabrzmiał złowieszczy rozkaz do zdjęcia wierzchnich mundurów, które porzucono na stos budulcowego drzewa znajdującego się opodal. Tym stosem ukryło się czterech jeńców i szczęśliwie uszło śmierci. Resztę powiązano po dwóch i rozstrzeliwano po kolei. Karliści zamordowawszy swe ofiary rozkazali mieszkańcom San Juan pogrzebać ciała. Między rozstrzelanymi znajdował się jeden sztabowy oficer, jeden lekarz i dwunastu niższych stopni oficerów.

Times ogłasza list starego jenerała Cabrery, wystósowany do jenerała Polo, swego szwagra, w którym Cabrera wypowiada jasno, że nie ma obecnie ochoty walczyć za sprawę don Karlosa.

Wystawa
płodów rólniczych i gospodarskich
w Warszawie.

Komitet warszawskiéj Wystawy rólniczéj w dalszym ciągu poprzednich ogłoszeń o nagrodach przeznaczonych na wystawę przez instytucye i osoby prywatne podaje do wiadomości ogółu, że Rada cesarskiego rosyjskiego Towarzystwa gospodarstwa wiejskiego nadesłała do dyspozycyi komitetu rzeczonéj wystawy trzy medale srebrne, dla przyznania jednego z nich za płody rólnicze, drugiego za bydło rogate, a trzeciego za maszyny rólnicze, według uznania komitetu wystawy.

Podajemy dalszy ciąg listy wystawców, którzy nadeślą okazy na Wystawę rólniczą w Warszawie, we wrześniu r. b., a mianowicie:

Pik Jakób z Warszawy: pompy gorzelniane do okowity i do gaszenia pożaru, naczynia używane do miary, to jest wiadro i jego części, miary taśmowe, miary do drzewa, koni, bydła, wagi decymalne, leżące, sprężynowe, bezmiany do listów, wagi do obliczania mączki w kartoflach, ważki do zboża, dynanometry, barometry metaliczne i merkuryalne, termometry pokojowe do oranżeryi, gorzelni, browarów, próby do wódek, mleka, oleju octu, ługu.

Finkielhaus Szymon właściciel fabryki żelaza kutego Humer i Światełek, z gminy samsonowskiéj: lemiesze, radlice, blachy czyli lemiesze galicyjskie, narogi czyli sochy i żelazo sztabikowe.

Zeitler Andrzéj z Warszawy: maszynki do prania bielizny i wyżdżymaczka.

Walczakiewicz Franciszek z Warszawy: model przyrządu ratowania podczas pożaru ludzi i wszelkich przedmiotów.

Scholtze Adolf i Aleksander z Warszawy: płaty wełniane i konopne używane w fabrykach cukru, olearniach i browarach.

Drössler Karol z Neutitschein (Morawia): machiny rólnicze.

Troetzer Adolf z Warszawy: sikawek pożarnych sztuk ośm, pompy podnoszące, przenośne, stałe, maneże, prasa do cegły.

(Prócz tego dozwala zwiedzającym wystawę obejrzeć budowę studni artezyjskiéj w posesyi nr. 1600).

Żembrowski Fryderyk ze Złotéj: pogłębiacz.

Sucheni Józef z Gidla: pług własnego pomysłu.

Silberbaum bracia z Warszawy: maszyny do szycia (ekstra konkursu).

Schule et Comp. z Frankfurtu nad Menem: wentylatory większe i mniejsze, ekshauster, kuźnie polowe.

Deklaracyą przedstawiają Kraft i Kuksz w Warszawie.

Lloyd et Sous z Londynu: młynek ręczny do mielenia zboża nr. 1, 2 i 4.

Deklaracyą przedstawia A. Rodkiewicz z Warszawy.

Knoche Chr. z Aschersleben: wypielacz większy i mniejszy, pług na 2 konie do głębokiéj orki.

Noel z Paryża: sikawki i pompę.

Deklaracyą przedstawia A. Rodkiewicz z Warszawy.

Moursay et Comp. z Banff Foundry (Szkocya): młocarnia.

Deklaracyą przedstawia A. Rodkiewicz z Warszawy.

Rodkiewicz A. z Warszawy: pługi, brony, głębosz wrzesiński, nóż do nowin, ekstyrpator, drapacz trójkątny, wypielacz, kopaczka do kartofli, sieczkarnia włościańska, młocarnia ręczna, toczydło amerykańskie.

Finkel et Wille z Warszawy: kuchnie żelazne, piece żelazne, drzwiczki hermetyczne.

Sztark Gustaw z Warszawy: wyroby ślusarskie, okucia do drzwi i okien.

Szumlakowski Piotr z Jarosławia (Szląsk austryacki): aparat miedziany do gorzelni.

Manzel Józef z Warszawy: wyroby z kamienia, trep, pokrycie na filar murowany, kadź, koryto, żłób, kamienie szlifierne do prostych narzędzi i żniwiarek.

Röhmer Edward et Comp. z Warszawy: wagi decymalne.

Troetzer Jan z Warszawy: aparata gorzelane dystylacyjne.

Petzold Edward z Warszawy: koła i drzewa z którego są wyrabiane.

Sperling Juljusz z Warszawy: wagi decymalne różnéj wielkości.

Scholtze i Rephan z Warszawy: kocioł zacierny, mięszadło mechaniczne z wiatraczkiem, dwie maszyny parowe, pompa centryfugalna, elewator do kartofli, gniotownik, beczki do okowity, rury żelazne lekkie.

Sarna M. S. z Płocka: sieczkarnia konna, sieczkarnia ręczna, wialnia amerykańska, pługi żelazne.

Berent Karol z Warszawy: model machiny parowéj polarymetr, barometr, termometr, wakometr, komplet prób.

Teppar z Paryża: maszyny do czyszczenia zboża.

Wilczyński M. z Hamburga: maszyny.

Homolacz Wilhelm z Ilhowca: podczynacz Wilhelma Homolacza.

Mück Wilhelm z Warszawy: taśmy do bryczek, popręgi do siodeł, przyrządy gimnastyczne, uprząż na konia, kiszki do sikawek, uździennica.

Alexandrowicz Benedykt z Warszawy: regestra gospodarskie, broszury rachunkowe, pisma naukowe gospodarskie.

Cramer Karol z Siedlisk: regestra folwarczne.

Gebethner Gustaw z Warszawy: książki rólnicze (extra konkursu).

Kargol Wincenty z Puszak: opis gospodarstwa na małéj przestrzeni.

Lipski Ludwik z Piskorowa: rachunki i kontrole gospodarcze.

Potocki hr. Artur z Staszowka: opis folwarku Rytwiany, rachunkowość szczegółowa i ogółowa w dobrach staszowskich.

Sanguszko ks. Roman z Sławuty: buchhalterya leśna i kontrola, księgi, taryfy, bilanse, dzienniki przychodu i rozchodu, kwitarjusze i księgi kasowe.

Szumlański Adolf z Warszawy: Rachunkowość i buchhalterya gospodarska (dwa tomy).

Werner Józef z Leśnierza: opis gospodarstwa wiejskiego w dobrach leśmierskich oraz urządzenie takowego.

Werner Tomasz z Włostowic: opis gospodarstwa na małéj przestrzeni.

Instytut Agronomiczny z Nowéj Aleksandryi: plan i opisanie pola doświadczalnego.

Zakrzewski Feliks z Stawu: opis gospodarstwa na folwarku Staw.

Printz von Mikołaj R. R. Stanu, prezes departamentu izby sądowéj z Charkowa: książka o dzierżawie majątków ziemskich (extra konkursu).

Szuster Antoni z Warszawy: rachunki gospodarskie, rejestra, kwitaryusze, kontrole rozmaite.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 27 sierpnia.

— * **Przy wierceniu studni** w ogrodzie fabryki sprytu Potworowski i Sp. odkryto w głębokości 180 stóp znaczny pokład tak zwanego żwiru siarczanego, zawierającego ⅔ żelaza i ⅓ siarki, służącéj do fabrykacyi kwasu siarczanego. Pokład tak obfity i tak miałko położony jeżeli się okaże na odpowiedniéj przestrzeni w szerz, przedstawia wedle znawców wielką wartość, bo przechodzącą np. o 10 razy wartość węgla kamiennego. Dla zachowania praw górniczych, przynależnych znalazcy i właścicielowi, podał p. sędzia Łyskowski do wyższego urzędu górniczego wniosek o przysądzenie fabryce prawa eksploatacyi tego minerału na przestrzeni 2 189,000 metr. kwadratowych pod firmą „Marya-Józefa“ (imiona trzech pań firmowych banku Kwilecki, Potocki i Sp.).

— * **Towarzystwo dramatyczne** p. Kalicińskiego przedstawi jutro (w piątek 28 bm.) w ogrodzie ludowym Taubera komedyą ze śpiewami: Mieszczanie i kmiotki. Między aktami popisywać się będzie z swemi produkcyami towarzystwo akrobatów p. Quasthoff. Spodziewać się należy, że publiczność nasza, korzystając z przedstawienia polskiego, licznie się zbierze.

— * **Dochód z kwaśnych wiśni i soku wiśniowego** wynosił podobno w roku bieżącym w W. Xsięstwie Poznańskiém około 25,000 tal. Sok ten odchodzi w znacznych ilościach do Brazylii, Meksyku itd., gdzie dodaje się do wody do picia, gdyż bez tego woda tamtejsza zdrowiu jest szkodliwa. Przed wywozem jednak musi sok wiśniowy odrobić, poczém się jeszcze spryt dolewa.

— * **W Berlinie towarzystwo polsko-katolickie:** Harmonia daje w dniu 12 września na sali Mehl-Haus Cantian strasse No. 8 przedstawienie amatorskie, które składać się będzie z komedyi Aleks. hr. Fredry: Nikt mnie nie zna, z krotochwili: Ulicznik Warszawski i obrazka wiejskiego: Werbel domowy.

— * **Za zezwoleniem ministra skarbu** wydała król. regencya bydgoska rozporządzenie, na mocy którego wszystkie podatki stałe, do których należą podatek klasyczny, klasyfikowany podatek dochodowy podatek przemysłowy i podatek budynkowy, płacone dotąd z wyjątkiem podatku budynkowego w ratach miesięcznych, płacić się będą od dnia 1 stycznia r. p. w trzecim miesiącu a więc zamiast w styczniu dopiéro w marcu, przez co znacznie się uprości pobór takowych.

— * **Żwirówka z Kórnika do Srody** przeszła na mocy potwierdzonéj przez król. prezesa naczelnego pod dniem 3 sierpnia rb. ugody na własność prowincyi z dniem 1 lipca rb.

— * **P. dr. L. Koenigsberger,** profesor matematyki w Heidelbergu, rodem z Poznania, powołany został jako profesor do szkoły politechnicznéj w Dreźnie i przewodniczący tamtejszego matematycznego seminaryum.

— * **Czterdzieści okręgów akuszerskich** wakuje w obwodzie regencyjnym poznańskim od przeszło 3 miesięcy, z nich 7 w powiecie odolanowskim, 2 w bukowskim, 3 w kościańskim, 1 w międzyrzeckim, 11 w pleszewskim, 8 w szamotulskim, 6 w ostrzeszowskim i 2 w średzkim powiecie.

— * **Asesor sądowy p. Dupré** w Lesznie mianowany został rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Ahaus i notaryuszem w departamencie sądu apelacyjnego monasterskiego.

— * **W nocy z dnia 3 na 4 mb.** częścią złamano częścią wycięto zupełnie na prowincyonalnéj żwirówce rogozińsko-obornicko-szamotulskiéj 17 w bieżącym dopiéro roku zasadzonych drzewek. Ktoby odkrył sprawcę tak, aby sądownie mógł być karany, otrzyma 20 tal. nagrody.

— * **Radzca regencyjny i szkólny p. Luke** odbył zeszłego tygodnia w towarzystwie król. powiatowego inspektora szkólnego p. dra Foerstera z Nowego Tomyśla rewizyą szkoły katolickiéj w Lwówku. Równocześnie miał p. Luke układać się z miejscowym burmistrzem o zamienienie trzech tamtejszych szkół wyznaniowych na jednę bezwyznaniową. Ponieważ to stać się nie może bez zezwolenia dozoru katolickiéj szkoły, przeto spodziewamy się, że nigdy i pod żadnym warunkiem na to nie zezwoli.

— * **Konfiskata.** Dnia wczorajszego policya toruńska skofiskowała nr. 194 Gaz. Tor. Konfiskata nastąpiła skutkiem artykułu p. n. „W sprawie uznania rządu Serrana“ powtórzonego za wiedeńską Tagespresse.

— * **Uroczyste otwarcie** katolickiego seminaryum nauczycielskiego odbyło się w tych dniach w Tucholi. Nabożeństwo odprawił ks. dziekan Prądzyński a to w obecności radzców szkólnych, całego kolegium nauczycielskiego, duchowieństwa, obywateli i władz rządowych. Po nabożeństwie udało się całe grono do seminaryum, gdzie prowincyonalny radzca szkólny dr. Goebel dłuższą miał mowę o potrzebie wykształcenia ludu wiejskiego i o powołaniu stanu nauczycielskiego. W końcu wręczył dyrektorowi seminaryum dyplom podpisany przez cesarza, w którym powołano go na trudny urząd dyrektora. Ostatni miał odczyt o Pedagogice. Z 26 preparandów, którzy się zgłosili z prośbą o przyjęcie do seminaryum, przyjęto po ścisłym egzaminie tylko 22.

— * **Przewodniczącego katolickiego stowarzyszenia** czeladzi w Tczewie wezwały, jak pisze Gaz Tor., władze do przedłożenia im statutów owego stowarzyszenia.

— * **Z Pelplina** donoszą Gaz. Tor., że oprócz ks. Hundsdorfa pociągnięto do odpowiedzialności z powodu „nieprawnego spełniania czynności kościelnych“ także ksks. Kuczyńskiego i Barańskiego. — Administratorowi probostwa w Płusznicy ks. Łaszewskiemu wzbronionym został pobyt w obwodzie regencyjnym kwidzyńskim.

— * **O rzadkim połowie** piszą z Gdańska. Oto u brzegu Wisłoujścia złowiono wieloryba i wyciągnięto na brzeg. — Wieloryb ten ma długości 50 stóp.

— * **Pożar w Hresku,** miasteczku powiatu słuckiego, leżącém na północ od Słucka, wybuchnął w nocy 31 lipca i zniszczył 31 domów oraz 195 budynków gospodarskich z ruchomościami. We 3 dni po tym wypadku pożar wybuchły w nocy na 3 sierpnia pochłonął 31 domów i 144 budowli gospodarskich.

— * **Wstrzemięźliwość.** W gubernii mohylowskiéj do téj pory gminy wiejskie wydały 1088 uchwał mających na celu ograniczenie pijaństwa.

— * **Ciekawy zbiór monet** złożył w darze muzeum oryentalnemu w Jenie, saski następca tronu. Zbiór zawiera ten monety chińskie i japońskie ułożone w chronologicznym porządku od r. 221 przed Chrystusem aż do ostatnich czasów, a zebrane przez tłumacza austro-węgierskiéj missyi w Japonii, pana Siebolda. Przed rokiem 708 po Chrystusie używała Japonia wyłącznie monet chińskich, dopiéro około tego czasu odkryto w jednéj z jéj prowincyi kopalnie miedzi i zaczęto wybijać własną monetę, z kształtów zupełnie podobną do chińskiéj. Monety, o których mowa, są miedziane lub żelazne, lane, nie bite jak nasze; noszą nazwę sen lub właściwie tsien. Pewna ich ilość nawiązana na słomiane powrózko stanowi wartość jednéj monmy. Zbiór pana Siebolda zawiera także wiele medali pamiątkowych i medalików chińskich i japońskich z wyobrażeniami bóstw, napisami z ksiąg świętych, itp. Ostatnie podczas pewnych obchodów religijnych rozdawane bywają między lud, który je nosi następnie jako amulety i talizmany.

— * **Mozajka** we wspaniałéj świątyni indyjskiéj Tadsch Mahal w Agra pod względem świetności nie może z żadną inną iść w porównanie. Podług wykazu pułkownika Andersona użyto na nią więcéj niż 900 maundów (maund około 38 kilogramów) krwawników, 240 m. turkusów, 440 m. lapis lazuli, 100 m. korali, 500 m. agatu i onyksu, 45 m. opalów; prócz tego jeszcze wielką ilość równie cennego materyału. Najkosztowniejsza część składa się z 54 m. rubinów, 97 m. szmaragdów, 145 m. szafirów i 75 m. błyszczących kamieni, wśród których znajduje się i kryształ. Podczas trwającéj przez lat dwadzieścia budowy brało w niéj udział więcéj niż 20,000 robotników i następujący kierownicy; „Chrześcianin z Rzymu,“ twórca planów, który brał za pracę swoję po 1000 rupii (2000 marek) miesięcznie; Amanat Chan, Pers, z takiemże uposażeniem; Mohammed Dżanof Chan, dyrektor robót mularskich, otrzymywał 500 rup.; Mohammed Szeryf, chrześcianin 500 rup., Mohammed Chan z Bagdadu, „umiejący bardzo ozdobnie pisać“ 900 rupii itp. Wymieniony „chrześcianin z Rzymu“ był to utalentowany Francuz Austin z Bordeaux, którego Indyanie przezwali Nadir ul Asur, „Cud wieku“; umarł on prawdopodobnie otruty.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 28 sierpnia Augustyna bisk.; w kalendarzu słowiańskim Wyszomira.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 4, zachód o godzinie 6 minut 57.

Dnia 28 sierpnia 1514 rozprawa z Moskwą pod Berezyną. — 1611 bunt Moskwy przeciw Polakom. — 1831 bitwa pod Krynikami.

Kościan, 25 sierpnia. (Konferencya nauczycieli. — Towarzystwo przemysłowe. — Odpust w Oborzyskach.) W dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem inspektora szkólnego na powiat kościański, dra Vogt, konferencya nauczycielska. Nie brakło i radzcy ziemiańskiego. Zagaiwszy konferencyą niemiecką modlitwą rozbierano rozkład nauk, daléj naukę religii, a wreszcie naukę niemieckiego języka. Dr. Vogt wyraził przytém życzenie aby już od najniższego oddziału rozpoczęto uczyć niemieckiego języka. Przeciw temu oświadczyła się przecież przeważna liczba nauczycieli w myśl p. Nowakowskiego z Kościana, który podniósł, że fundament nauki powinna szkoła założyć w ojczystym języku, inaczéj bowiem podstawa naukowa nigdy nie będzie dość silną.

W Towarzystwie przemysłowém tutejszém staraniem dra Koehlera odbędzie się w dniu 6 września losowanie dwóch obrazów.

Odpust w Oborzyskach, na który corocznie zbiera się mnóstwo ludu, tą razą nie liczył zbyt wielu pątników lubo kilka do Oborzysk przybyło kompanii. Przyczyną tego były rozmaite wieści, które niechętni miejscowemu proboszczowi w obieg puszczali. Smutne to — bo autorowie tych wieści szkodzą głównie religii, odciągając on niéj lud, który przecież nie do proboszcza przybywał dotąd na odpust, lecz do kościoła.

Podobne postępowanie, zwłaszcza ze strony duchownych tém jest smutniejsze, iż w roku zeszłym żegnając kompanie przybyłe do Oborzysk prorokowali im, iż zapewne ostatni raz tu się zebrali, gdyż rząd podobnych praktyk religijnych zakaże. Nie dziw więc, że lud szemrze widząc, że zamiast rządu duchowni sami dla błachych przyczyn odwodzą ich od praktych wsiąkłych w ciało i krew ludu. I zaiste smutno jest i bolesno patrzeć na podobne rozdwojenia, obrzucanie się nawzajem błotem obelżywych wyrazów i to w łonie synów jednego narodu, jednego kościoła. Księży mimo wszystkiego było kilkunastu na tym odpuście.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Związku** wyszedł z druku nr. 27 i zawiera: W sprawie Związku stowarzyszeń. — Jeszcze z Wiecu reprezentantów miast. — Ruch stowarzyszeń.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 27 sierpnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Maryan Czapski z Litwy, hr. Mycielski z Chocieszewic, Szawłowski z rodz. i panie Jakubowska, Nowicka i Steimbrik z Królestwa Pol., Grassmann z Próchnowa, J. Weinhändler z Węgier, dr. Broeckere z Śremu.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznanska, 27 sierpnia.

Żyto: cena wypowiedzialna 50, na sierpień 50, sierpień-wrzesień 50, wrzesień-październik 50, na jesień 50½, październik-listopad 50, listopad-grudzień 49½.

Wypowiedziano — ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna 26¼, na sierpień 26½-26 7/24, wrzesień 25¾, październik 23⅙, listopad 20⅙, grudzień 20⅛-20 7/12, styczeń 1875 20 — marek, wiosnę — marek.

Wypowiedziano 5000 litrów.

Giełda bydgoska, 26 sierpnia.

Pszenica: stara 72-76, nowa 68-74 tal.
Żyto nowe 52-54, pośledniejsze — tal.
Jęczmień: nowy 54-58 talarów.
Groch: do gotowania —, na paszę — tal.
Łubin: niebieski —, żółty — talarów.
Wyka: — tal.
Owies: — tal.
Rzepik 76—77 tal., — rzep — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 26½ tal. pr. 100 l. à 100%.

* **Mąka.** Berlin, 26 sierpnia. Pszenna No. 0 11-10⅔ talar., nr. 0 i 1 10⅓-10 tal., rżana nr. 0. 8⅔-¼ talar., nr. 0. i 1 7⅔-⅓ talarów.

Giełda berlinska, 26 sierpnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 66-77 tal. wedle gatunku żąd.; żółta — tal. z dworca płac.; na sierpień 73-75, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 65½-⅛-⅜, październik-listopad 65½-¼-¾, listopad-grudzień 65½-¾ tal. pł.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 47-61 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 49½-50 tal. ze statku i dworca, nowe krajowe 58½-60 tal. z dworca płac.; na sierpień i sierpień-wrzesień 49½-⅞, wrzesień-październik 49⅜-¾, — październik-listopad i listop.-grudz. 49½ tal. pł.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 53—70 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 54-61 tal. wedle gatunku żądano; galicyjski —, czeski —, nowy szląski i pomorski 58-61, wschodnio i zachodnio-pruski 55-59 tal. z dworca płac.; na sierpień 59-60, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 56½-57½, paźdz.-listopad 55½-56 tal. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 72—75 tal., na paszę 66—70 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal. wedle gat.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 16¾ tal. bez beczki, — tal. z beczką płacono, — na sierpień, sierpień-wrzesień i wrzesień-październ. 17½-⅜, październik-listop. 17 19/24-⅔ tal. płac.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 22½ tal.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu 7½ tal. płac.

Okowita per 100 kilo à 100%—10,000% w miejscu bez beczki 27 tal. 3 sbr. do 26 tal. 22 sgr. płacono, na sierpień i sierpień-wrzesień 27 tal 2 sbr. do 26 tal. 24 sbr. do 27 tal., wrzesień-październik 23 tal. 25-18-23 sbr., paźdz.-listopad 21 tal. 28-25-28 sbr., listopad-grudzień 21 tal. do 20 tal. 28 sbr. do 21 tal. 1 sbr. płac.

Giełda wrocławska, 26 sierpnia.

Żyto: per 1000 kilo bez handlu., — na sierpień 55 płac., sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 53, październik-list. 52½, listopad-grudzień 51½ tal. żądano.

Pszenica: per 1000 kil. 70 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 64 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo w miejscu — na sierp. 54¾, sierpień-wrześ. — wrzesień-paździer. 52¾, październik-listopad 52⅜ listop.-grudz. — tal. pł.

Rzep per 1000 kilo 85 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. płac.

Oléj rzepiowy per 100 kilo niżéj., w miejscu 17⅜ żąd., na sierpień, sierpień-wrzes. 17⅙ żąd., wrzesień-paźdz. 17 1/12-17-1/12 pł., 17⅙ żąd., paźdz.-listopad 17 5/12 tal. żąd.

Okowita per 100 litrów słabiéj, w miejscu 25¾ tal. pł. i żąd., 25⅓ tal. płac., na sierpień 25⅜-½ płac., sierpień-wrzesień 24⅜ pł., wrzesień-październik 23 pł. i żąd., paźdz.-listopad 21½, listop.-grudzień 20⅜ tal. żąd.

Na targu	W tal., sgr. i fen. per 100 kilo								
	piękny			średni			pośl. towar		
	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.
Ustanowienie miejskiéj deputacyi targ.									
Pszenica biała n.	7	20	—	7	5	—	6	15	—
„ żółta n.	7	10	—	6	15	—	6	5	—
Żyto stare . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowe . .	6	13	—	6	6	6	5	26	6
Jęczmień nowy	6	5	—	5	22	—	5	8	—
Owies stary .	7	—	—	6	20	—	6	7	6
„ nowy .	5	24	—	5	15	—	5	8	—
Groch . . .	6	15	—	6	5	—	5	27	6
Rzep	8	—	—	7	20	—	7	5	—
Rzepik zimowy	7	20	—	7	10	—	6	20	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 27 sierpnia.)

SZCZECIN, 27 sierpnia 1874.

Pszenica: wyżéj
na sierpień 71
na jesień 66½
na wiosnę 198

Żyto: wyżéj
na sierpień 49
na jesień 49
na wiosnę 147

Oléj rzep.: słabo
na jesień 16½
na wiosnę 55½

Okowita: stale
w miejscu 26⅜
na sierpień 26 1/12
na sierpień-wrzesień 26½
na wrzesień-paźdz. 23½

BERLIN, 26 sierpnia 1874

Stan powietrza: pochmurnie.

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. staléj			Owies: staléj		
na sierpień	78		na sierpień	60½	
na wrześ.-paźdz.	66¼		Oléj skalny:		
Żyto: wyżéj			w miejscu	7⅙	
w miejscu	51		Gal. kol. Kar. Lud.	113¾	
na sierpień	50⅜		Pruskie oblig. p.	—	
na wrześ.-paźdz.	50⅛		Nowe pozn. list. z	—	
na wiosnę	150		Pozn. rent. listy	—	
Oléj rzep. stale			Koléj żel. państ.	197¾	
w miejscu	17⅓		Lombardy	83¾	
na sierpień	17⅜		Aust. losy z 1860	—	
na wrześ.-paźdz.	—		Włoska renta	67⅝	
na wiosnę	57		Amerykany	99⅜	
Okow.: stale			Austr. akc. kred.	148⅛	
w miejscu	—	—	Pożyczka turecka	44¼	
na sierpień	27	3	7½ proc. Rumuny	—	
na sierp.-wrześ.	27	3	Pol. listy likwid.	—	
na wrześ.-paźdz.	23	26	Rosyjs. banknoty	—	
na wiosnę	—	—	Austr. renta sreb.	—	
			Uspos. stale.		

KORESPONDENCYA REDAKCYI DZIENNIKA POZN.

Kołu polskiemu w Dreźnie: „Dziękujemy.“

Ogłoszenie.

W konkursie do majątku komandytowego towarzystwa **Bniński Chłapowski Plater & Co.** w Poznaniu zameldował następnie właściciel dóbr rycerskich **Stanisław Łubieński** z Budziszewa dwie pretensye w ilości 26,800 i 1800. tal.

Do rozpoznania pretensyi téj został termin

na dzień 9 września 1874

przed południem o godzinie 11 przed komisarzem konkursu w biurze konkursowém Nr. XI. wyznaczony, o czém się wierzycieli, którzy pretensye swe zameldowali, uwiadamia. (4619)

Poznań, dnia 22 sierpnia 1874.

Król. sąd powiatowy.

Ogłoszenie.

W konkursie do majątku jawnego towarzystwa handlowego **Marx Brodnitz** w Poznaniu zameldowali następnie: 1) kupiec **F. D. Schneider** w Reichenbach pretensyą wekslową w ilości 700 tal., 747 tal. i 16 tal. kosztów protestu i szpezów, 2) wdowa **Dora Weissbein** w Bydgoszczy pretensyą w ilości 1711 tal. 17 sgr. (4618)

Do rozpoznania pretensyi tych został termin

na dzień 9 września 1874

przed południem o godzinie 11 przed komisarzem konkursu w biurze konkursowém Nr. XI. wyznaczony, o czém się wierzycieli, którzy pretensye swe zameldowali, uwiadamia.

Poznań, dnia 21 sierpnia 1874.

Król Sąd powiatowy.
Wydział I.

Walne zebranie Towarzystwa rólniczego powiatu inowrocławskiego odbędzie się w **Inowrocławiu w poniedziałek dnia 7 września rb.** o godzinie 11-téj przed południem w lokalu p. Wituskiego, na które wszystkich członków uprzejmie zaprasza

(4614) **Dyrekcya.**

Poszukuje się (4602)

bony do dzieci,

któraby biegle mówiła po francuzku.
Zgłosić się należy do Ekspedycyi Dzien. Poznańskiego pod Nr. 4602.

Młody człowiek, (4601)

drogerysta i materyalista,

poszukuje od 1 października r. b. w Poznaniu lub najbliższéj okolicy umieszczenia.
Łaskawe adresy sub **J. M. 77 poste restante Berlin.**

Potrzebna jest od 1 października rb.

panna służąca

w średnim wieku, moralna, łagodnego charakteru, do **usługi i pielęgnowania choréj osoby** — żąda się także białe szycie i krawieczczyznę. Zgłosić się do **Przecławia** p. Rokietnicą. (4612)

Piastunka wdowa, wyznania katolickiego, w średnim wieku, która w wielkich domach służyła za piastunkę, z czego może dobrą rekomendacyą i świadectwa na życzenie okazać, życzy sobie inne korzystne do małego dziecka przyjąć miejsce. Adres **post. rest. Starkowiec** pod Kobylinem **M. K.** (4622)

Panna do bufetu,

Polka, mówiąca po niem. znajdzie miejsce zaraz lub od św. Michała w jednéj z większych restauracyi. Kandydatki opatrzone w świadectwa moralnego prowadzenia się zechcą się zgłosić do

biura anonsów
K. Neumana,
Wodna ulica 1. (3874)

Dekameron
Boccacia

obejmujący
10 zajmujących nowelli
wychodzi w pierwszym przekładzie polskim (4262)

Władysława Ordona.

Dzieło to doczekało się we wszystkich językach europejskich 700 edycyi. Mimo swobody, z jaką każda powieść jest pisana, Dekameron ma wielką wartość artystyczną, przyznaną mu przez najsurowszych krytyków.

Cena zeszytu 10 sgr.

Całe dzieło składać się będzie z 10 do 12 zeszytów, każdy 4—5 arkuszy ścisłego druku w dużéj ósemce.

Prenumeratorowie płacą za pierwszy i ostatni zeszyt a za każdy następny przy odbiorze.

Zeszyty wychodzą co dwa tygodnie.

Prenumerować można we **wszystkich księgarniach.**

Już wyszedł 1 i 2 zeszyt.

Główny skład w księgarni F. H. Richtera we Lwowie.

W antykwarni **E. Calliera,** Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 18 jest tanio do nabycia

Zbiór dzieł agronomicznych

w językach: polskim, francuskim i niemieckim, składający się z 140 tomów.

Album

składający się z 37 rycin
typów ludowych
rysowanych przez
A. Orłowskiego
podczas podróży jego na wschodzie
fotografowanych przez
J. Morgensterna
w Poznaniu
jest do nabycia w księgarni i antykwarni **E. Calliera** przy Wilhelmowskiéj ul. Nr. 18 w dwóch formatach in folio po 20 t l. Victoria format 5 tal. (2419)

Bydgoski targ na konie zbytkowe i machiny
dnia 15 i 16 września 1874 r.

Sprzedaż publiczna (3303)
40 zakupionych półroczn. szlachetnych oldenburgskich źrebiąt klaczy.

Losowanie: Wygrana główna: szlachetne konie, powozy, machiny agronomiczne, utensylia do cugowéj i konnéj jazdy itd.

Los kosztuje tylko 10 sgr.

Bydgoszcz, 15 maja 1874.

Komitet.

Hr. Bniński z Glesna, Rahm z Wojnowa, Groschke z Paulinen, Mieczkowski z Laszewa, Göldner z Mochlu, Hopp z Jastrzębia, Woermann z Bydgoszczy, Ulatowski z Tryszczyna, Waldow z Bydgoszczy.

Losy są do nabycia w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Skończony (3874)

kupiec,

który posiadał własny skład korzeni i łakoci, poszukuje zajęcia jako **buchhalter i korespondent** w składzie ile możności hurtowym. Bliż. szczegółów udzieli Centralne biuro rekomendacyjne i anonsów **K. Neumana,** Wodna ulica 1.

2 pomieszkania

o 3 i 6 pokojach z przynależytościami są do wynajęcia od św. Michała r. b. przy **Długiéj ul. Nr. 4.** (4579)

Warszawski
Tygodnik Illustrowany
od roku
1860–1872

Pojedyńcze roczniki są do nabycia po **zniżonych cenach** w księgarni

E. CALLIERA,
18. Wilhelmowska ulica Nr. **18.**

Z dniem dzisiejszym odbieram regularnie codzienne przesyłki **słodkich** (4621)

winogron węgierskich.

A. Cichowicz.

Zakład artystyczno-fotograficzny
K. Szymonowicza,
Wilhelmowski plac Nr. 6
poleca się łaskawym względom Szanownéj Publiczności. (4624)

Wrocławska ul. 9.

Mieszkanie o 5 pokojach na I piętrze od 1 października rb. do wynajęcia. (4349)

Salonowe lądowe i wodne (4357)
ognie sztuczne
poleca **Wunsch,** Myliusa Hotel.

AUKCYA. (4623)

W piątek dnia 28 mb. rano od 9 godziny sprzedawać będę za gotową zapłatą w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to: szafy, stoły, krzesła, komody, stoły do wyciągania, trzewiki i buty, zegarki dla panów i dam, firanki, dywany

Katz, komisarz aukcyjny.

Biuro stręczenia pomieszkań
S. Bamberg'a

udziela odpowiednich wiadomości o **lokalach handlowych, kantorach, panskich, średnich** i **małych pomieszkaniach** we wszystkich dzielnicach miasta. (4220)

S. Bamberg, Stawna ulica Nr. 6.

Podpisana fabryka poleca swe

szerokie i przenośne młockarnie z **aparatem do czyszczenia i wytrząsaczem słomy, 1, 2 i 4 konne**
maneże, sieczkarnie, gniotowniki owsa i słodu, śrotowniki, młyny do mąki i kory dębowéj,
siewniki, grabarze do kartofli, walce pierścieniowe i **młockarnie ręczne** po dostępnych cenach i pod dłuższą **gwarancyą.** (4589)

Auerbach & Roeder,
Wrocław, Sternstrasse 5.

Polecam **do siewu**

pszenicę frankensteinską,
„ proboszczowską,
żyto pyrnajskie

po cenach przystępnych. (4582)

Wągrowiec. **M. Sikorski,**
handel żelaza i kantor komisyjny.

Aukcya

w dobrach koronnych
Olsztynie (Allenstein)
(dworzec Olsztyn kolei toruńsko-wystruckiéj)
dnia 3 września rb. w połud. o 12 godzinie

1) tryków Rambouilletów,
2) „ Oxforddown,
3) 14 młodych buhajów rasy żuławskiéj

holendersko-wilstskiéj.

Programy na żądanie.

Patzig,
radzca amtowy.

(4559)

Precz z odciskami!

Maść moja zupełnie bez trucizny będąca i z pewnością usuwająca nagniotki po 10 i 20 sgr. daléj (4616)

przeciw poceniu się nóg

moja **Eau pour pieds,** zbadana i polecona przez profesora Dr. Bock w Lipsku, zapobiega obtarciu się nóg, wzmacnia skórę na nogach i oddala nieprzyjemny zapach potu i łatwą jest do użycia. Flak. 20 sgr. Przesłana pocztą 2½ sgr. więcéj. Do nabycia w Poznaniu u **J. Flanter** Chwaliszewo 95, w Wrocławiu u **Härtler & Fronzke, Weidemann.**

ELŻBIETA KESSLER,
lekarka nóg z Berlina.

Towarzystwo akcyjne
fabrykacyi wozów
w Jaworze w Szląsku
poleca
swe bardzo **sumiennie** i **rzetelnie** robione, gustownie wyposażone

powozy luksusowe i wozy wszelkiego rodzaju:

kocze, półkryte powozy, break, tak zw. Sandschneider najrozmaitszych fasonów, koczowe faetony, powozy parkowe i pony, powózki jedno- i dwukonne, landary i powozy myśliwskie, powozy z osobnym kozłem itd. itd. (4615)

W skutek **rozległego** naszego obrotu możemy każdy powóz, od **najprostszego** do **eleganckich** w najkrótszym dostawić czasie **przy użyciu najlepszego tylko materyału** po stósunkowo bardzo **tanich** cenach.

Za osie i lisztwy Feaern na rok gwarancya!

NB. Pozwalamy sobie zarazem niniejszém zwrócić uwagę naszéj klienteli na to, że w ostatnim czasie **sprzedawano powozy pod naszém imieniem, które jednak w naszéj fabryce nie były robione, za których trwałość więc, jak się samo przez się rozumie, żadnéj nieprzyjmujemy gwarancyi**

Prosimy przeto, aby zważano na to, że wszystkie **robione przez nas powozy** zaopatrzone są w **naszą firmę.** (5673)

Frankensteinską żółtą i białą
pszenicę do siewu,
proboszczowskie żyto do siewu,
superfosfaty,
mąkę z kości i
kuchy rzepiowe
poleca (4617)
M. Werner, Poznań.

Pszenica.

Siarczan miedzi (niebieski kamyczek) do zaprawy pszenicy poleca w najlepszym gatunku (4608)

R. Barcikowski.

Dom. **Rogalin** pod Kórnikiem ma na sprzedaż **żyto proboszczowskie** 1½ złp. nad najwyższą cenę targową poznańską za 50 kilo. (4604)

Dom. **Rogalin** pod Kórnikiem ma do wynajęcia **lokomobilę** wraz z **młockarnią.** Bliższe warunki na miejscu. (4604)

Gospodarstwo

o 140 morgach, ¾ mili od Poznania tuż nad żwirówką położone, ma natychmiast pod korzystnemi warunkami być wydzierżawione. Oferty sub lit. **J. # 209** przyjmuje ekspedycya anonsów **G. L. Daube & Co. w Poznaniu** do dalszego pzzesłania. (4456)

Stacya Centralna dla
kartofli do sadzenia.
FRYDERYK GROELING,
właściciel dóbr.
Lindenberg p. Berlinem NO.
Ilustrowane katalogi na życzenie franko i bezpłatnie. 4480)
Przy odbiorze jesiennym **25% rabatu.**

Dom. Sielec
p. Srebrnągórą
ma na sprzedaż (4491)
3 młode krowy
rasy szwyckiéj.

60 mocnych skopów
30 „ maciórek,
4 „ 2letn. buhajów

ma na sprzedaż Dom. **Sroczyn** pod Pobiedziskami. (4603)

Wieś

około 2000 morgów areału mająca — ziemia przydatna pod wszelkie płody — pół mili od stacyi kolei żelaznéj — jest zaraz do sprzedania. Zaliczki potrzeba 40,000 tal. Listy franko adresować: **Z. Z. poste rest. Szamotuły.** (4613)

Dominium Sędziwoje w pod Wrześnią potrzebu od św. Michała dobrego 4586

kucharza,

kawalera lub żonatego. Rekomendacye przesłać franko lub złożyć osobiście.

Gorzelany, biegły w swym zawodzie, zaopatrzony w bre świadectwa, poszukuje od dziś lub późniéj miejsca z takowego. (4620)

Łaskawe oferty przyjmuje w **Kamionce** pod Czerwińskiem (Czerwińsk) w Zach. **Znaniecki,** gorzelany.

Ogrodnik,

Polak, kawaler, wolny od wojska, kompletnie wykształcony, obecnie 2 lata pracujący w k. ogrodzie botanicznym krakowskim, szukuje od św. Michała odpowiedniéj posady. Wiadomość **P. R. Nr. 6** poste rest. **w Krakowie.** (4572)

Kościan.

W niedz. dnia 30 sierpnia 1874
W sali pana Gąsiorowskiego
Jan Stysiński,
były artysta opery warszawskiéj
da (4
koncert wokalny
z łaskawym udziałem Szanownych amatorów.
Początek o godz. 7½ wie

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 26 sierpnia.

Niemieckie papiery.

Prusk. poż. ukonsolid.	4½	105⅞ p.
dito dito dito	4	100 p.
Obligi długu państwa	3½	93⅝ p.
Prem. poż. państ. z 1855	3½	129½ p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	88⅝ p.
dito	4	98 p.
dito	4½	102⅞ ż.
List. zast. pozn. (nowe)	4	96 p.
dito dito szląskie	3½	86¼ p.
dito lit. A.	4	— ż.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	3½	87¼ p.
dito	4	96¾ p.
dito	4½	102 p.
dito II serya	5	107 ż.
dito nowe	4	— ż.
dito ditto	4½	102 p.
Listy rent. poznańskie	4	98⅛ p.
dito pruskie	4	99¼ p.
dito szląskie	4	98½ ż.

Akcye bankowe.

Bergsko-march. bank	4	88⅛ p.
Berlińs. stowarz. bank.	5	91¾ p.
dito dito kasowe	4	277⅛ p.
Berlińs. bank lombard.	5	26¾ ż.
Wrocław. bank dyskon.	4	87¼ p.
Wrocł. prow. weksl.	4	61½ p.
dito wekslowy	4	74¾ p.
entr. bank budowl.	5	54 p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	101½ p.
Niem. bank Union.	4	83¾ p.
Stowarzysz. dyskont.	4	179⅞ p.
Gotajski bank kredyt.	4	1 9⅛ p
Kwileckiego Sp. bank	5	55 p.
Meinigski bank kredyt.	4	106 p.
Austryack. zakład. kred.	5	145-4¼-6 p.
Austr.-niemiecki bank	4	93¼ p.
Wschodnio-niem. bank.	5	78 p.
dito dito produk.	5	17½ ż.
Poznańs. bank prowinc.	4	113 p.
Pruski bank	4½	188 p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	85⅜ p.
Szląskie stowarz. bank.	4	111⅜ p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	94⅞ p
Stowarzysz. immol.	4	90¾ p.
Dortmund Union (stare)	5	53⅜ p.
Huty Hoerder	5	94¼ p.
dito Laura	5	136 p.
dito Lauchhammer	5	65¾ p.
dito Marienhütte	5	62½ ż.
dito Massener	4	60¼ p.
dito Redenhütte	5	32¾ p.
Berln. Passage.	6	27¼ p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	93 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	86½ p.
dito szczecińska	4	150¾ ż.
Brzesko-grajewska	5	33 p.
Galicyjska Karo Lud.	5	113 p.
Halls.-żóraw.-gube sk.	5	33¾ pł.
Koléj Rudolfa	4	70⅝ p.
Marchijsko-poznańska	4	38⅝ p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	171 p.
dito lit. B.	3½	153 p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	198-7½-8 p.
Austr. półn. zachodnia	5	100 p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	84¼-¾ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	43½ p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	120¼ p.
Rumuńska koléj	5	40⅜ p.
Rosyjska koléj państ.	5	103¾ p.
Starogardzko-poznań.	4½	102¼ p.
Warszawsko-bydg.	4	— p.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	88½ ż.
Berlińsko-półn. z pr. p.	5	30⅜ p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	56¾ p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	71¼ p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4½	69⅛ p.
dito papier.	4½	66⅜-½ p.
dito losy z 1854.	4	106¼ p.
dito losy z 1858	fr.	116 p.
dito losy z 1860	5	107-8½-7¾ p.
dito losy z 1864	fr.	100¼ ż.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	153 p.
dito dito 1866	5	152⅜ p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	86¾ p.
Pols. listy zast. III em.	4	81¼ p.
dito nowe	5	80¼ ż.
dito likwidacyjn.	4	69½ p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	105¾ ż.
Ameryk. pożycz. 1882	6	98¼ p.
Ameryk. pożycz. nowa	5	100½ p.
Renta francuzka	5	101 p.
Rumuńska pożyczka	8	104⅜ p.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

	szt.	
Napoleonsdory	1	5. 13 p.
Imperyały	1	5. 17½ p.
Dolary	1	1. 11⅞ p.
Austryack. noty bank.		22 13/16 p.
Rosyjskie noty bank.		94⅜ pł.
Francuskie noty bank.		81 5/12 p
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

Poznan, 27 sierpnia.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	97¼ ż.
Nowe listy zastawne	4	95⅜ ż.
Listy rentowe pozn.	4	98⅛ ż.
Prowinc. obligacye	5	100¾ ż.
Powiatowe obligacye	5	100⅛ ż.
Powiatowe obligacye	4½	98½ ż.
Obligacye miejskie	4	— ż.
dito dito	5	100¼ p.
Szląskie listy zastawne	3	— p.
Szląskie listy rent.	4	— ż.

Akcye bankowe.

Berl. stowarz. bank.	4	86 ż.
dito dysk. komand.	5	178 p.
Wrocł. bank dysk.	4	84 p.
dito dito wekslowy	4	— ż.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	64 ż.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	76½ ż.
dito produk.	5	17 p.
Austr. zakład kredyt.	5	147 ż.
Pozn. bank prowinc.	4	113 ż.
Szląskie stowarz. bank.	4	112 p.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	98 ż.
dito dito.	4½	106 p.
Dobrowol. poż. państ.	4½	101 p.
Prem. poż. państ. 1855	3½	123 ż.
Obligi długu państwa.	3½	94 ż.

Zelazne koleje.

Berl.-zgorz. akc. z.	4	93 p.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z	4	98 p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	34 p.
dito z praw. pierw.	5	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	39 ż.
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	3½	172 ż.
dito lit. B. akc. z.	3½	— p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	— ż.
Koléj po pr. brz. Odry. akcye zak.	5	— p.
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	103 p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	— p.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	112 ż.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż
Aust. franc. kol. pńst ak.	5	196 ż.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	85 p.
Rumuńska kol. akc. z.	5	41 ż.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	— p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	6 p.

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	100 p
dito 1885	6	— ż.
Włoska renta	5	64½ ż
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	92½ ż
dito renta papierowa	4½	64¾ p.
Austr. renta srebrna	4½	69 ż.
Pols. lik. listy	4	69½ ż.
Ros. listy zast. na grn.	5	89 ż.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	—
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	94¾ ż.

Akcye przemysłowe.

Centr. bank bud. Berlin.	5	68 p.
Berliń. kantor drzewa.	4	98 ż.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	92 p.
Huty Lauchhammer	5	— pł.
dito Laura	5	140 ż
dito Marienhütte	5	— p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	— p.

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.